



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, DNIA 10 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 219 (1144)

Dostawy ZSRR dla Polski

Nowoczesne urządzenia dla przemysłu chemicznego, cementowego i hutnictwa — już nadchodzą. Olbrzymia huta — o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton rocznie — powstanie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W związku z powrotem z Moskwy dyr. departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu min. pełn. Henryka Różańskiego, redaktor gospodarczy PAP przeprowadził z nim rozmowę na temat realizacji dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, w ramach zawartych w styczniu 1948 r. umów gospodarczych.

Min. Różański stwierdził, iż układ polsko-radziecki podpisany 26 stycznia r. oznacza nie tylko korzystne dla obydwu państw rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej, ale i poważny, zwycięski etap w odbudowie i uprzemysłowieniu Polski. Od chwili podpisania układu — powiedział minister — upłynęło już pół roku. Okres ten nie został stracony.

Zawarty układ polsko-radziecki przewiduje wykonanie przez Związek Radziecki projektów wielkich obiektów przemysłowych, jakie mają powstać w Polsce, jak również dostawę urządzeń inwestycyjnych dla tych obiektów. Poza tym układ przewiduje dostawę maszyn i urządzeń dla skompletowania, rozszerzenia i modernizacji istniejących już w Polsce zakładów przemysłowych.

W ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy roku bieżącego dokonano szeregu niezwykle ważnych i skomplikowanych robót przygotowawczych, a mianowicie: opracowano i uzgodniono zasadnicze warunki dostaw, jak również ustalono formy organizacyjne, gwarantujące wykonanie tych dostaw. Dla ich realizacji poszczególne ministerstwa Związku Radzieckiego powołały specjalne organizacje „generalnych dostawców”, zaś właściwe polskie centralne zarządy odpowiednich przemysłów — organizacje „generalnych zamawiających”.

Od kilku miesięcy trwa praca tych organizacji w zakresie dostaw urządzeń dla wielkiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali rocznie.

Bardzo daleko posunęte są również prace na odcinku dostaw dla wielkich obiektów przemysłu chemicznego, cementowego oraz hutnictwa metali kolorowych.

Wykonanie tak wielkich obiektów przemysłowych — mówił minister — wymaga poważnych studiów ekonomicznych i technicznych oraz przeprowadzenia szeregu prac poszukiwawczych i badawczych. Większość tych prac dzięki pomocy wybitnych specjalistów

radzieckich została już wykonana i w chwili obecnej szereg projektów znajduje się w stadium końcowego opracowania.

Współpraca fachowców polskich i radzieckich stworzyła wyjątkową okazję dla nawiązania bliższych kontaktów. Z wielką przyjemnością mogą stwierdzić, iż zbliżenie to spowodowało nawiązanie prawdziwie koleżeńskich i przyjacielskich więzów i że wzajemna wymiana doświadczeń przynosi już dziś poważne korzyści dla obu zaprzyjaźnionych krajów.

Jeżeli chodzi o dostawy urządzeń nie wymagających projektowania, to część tych dostaw już się rozpoczęła, w stosunku zaś do reszty zostały ustalone szczegółowe specyfikacje i terminy dostaw na rok 1948 i 1949. W ramach tych dostaw nadeszły już do Polski niektóre urządzenia dla przemysłu naftowego i metalowego.

W końcu minister Różański podkreślił, iż do tychczasowe tempo realizacji zamówień oraz wyjątkowo poważny i przychylny stosunek sfer gospodarczych bratniego Związku Radzieckiego gwarantuje ściśle i terminowe wykonanie układu, mającego znaczenie historyczne i umożliwia nam stopniową likwidację naszych wiekowych zaniedbań w rozwoju gospodarczym.

Trzecia konferencja u min. Mołotowa

Przedstawiciele USA, Francji i W. Brytanii przyjęci na Kremlu

MOSKWA (PAP). W poniedziałek o godz. 17 czasu moskiewskiego, minister Mołotow przyjął na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Jest to trzecia konferencja radzieck-

kiego ministra spraw zagranicznych z osobistym wysłannikiem Bevina — Robertsem oraz z ambasadorami Francji i Stanów Zjednoczonych — Chataigneau i Bedell Smithem.

W godzinach przedpołudniowych od-

była się w ambasadzie amerykańskiej rozmowa pomiędzy przedstawicielami mocarstw zachodnich, na której zapoznano się z otrzymanymi od odnośnych rządów nowymi instrukcjami.

Zacięte walki w całej Grecji

Rozkaz dzienny generała Markosa do żołnierzy armii demokratycznej

RZYM PAP. — Rozgłoszła Wolnej Grecji opublikowała rozkaz dzienny gen. Markosa, skierowany do wszystkich obrońców w Grammos, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej. Rozkaz stwierdza, że po walkach na wzgó-

rzach Kleftis, Profitis-Ilias i Tampourin wojska demokratyczne wycofały się z góry Smolikas, lecz kontynuują bardziej niż kiedykolwiek zacięte walki na masywie Grammos — głównej linii obronnej.

Obecnie znajdują się one na tych samych pozycjach, z których przed rokiem zadali nieprzyjacielowi dotkliwy cios. Podczas walk na górze Smolikas nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Dalej gen. Markos wyraża przekonanie, że armia demokratyczna osiągnie ostateczne zwycięstwo. W chwili, gdy krew monarcho-faszystów wsiąka w masyw Grammos, jednostki armii demokratycznej przechodzą w całej Grecji do przeciwnatarcia, wyzwalając całe pola- cie ziemi.

Gen. Markos wzywa swych żołnierzy do pokonania wszelkich istniejących trudności, do

berwania z wszelkimi wahaniami i do atakowania nieprzyjaciela z jak największą energią i zaciętością. Popierany przez imperializm amerykańsko-monarchistyczny faszyzm — podkreśla gen. Markos — jest kolosem na drewnianych nogach. Wasze matki, siostry, córki i ojczyzna domagają się zniszczenia wroga i wyzolenia kraju. Armia demokratyczna dokona tego dzieła!

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, dnia 7 sierpnia 42 i 43 Brygada monarcho-faszystowska wszczęła ofensywę na wzgórzach Plikati i Stouros. Żołnierze gen. Markosa kontratakowali i odepchnęli przeciwnika. Wśród żołnierzy armii ateńskiej było 73 zabitych i 125 rannych. Atak w sektorze Nestorio został z łatwością unicestwiony. Na całym froncie północnego Pindusu artyleria armii demokratycznej przejawiała ożywioną działalność. Zbombarowano zostały koncentracje nieprzyjaciela.

W wyniku ostatnich walk w Rumelii armia demokratyczna nie tylko odzyskała rejony chwi- lowo opuszczone, lecz rozszerzyła też swój stan posiadania w innych okęgach. Osiągnięto również sukcesy terytorialne na Peloponezie, w Epirze, w Tesalii i w Tracji. W Tesalii zniszczono w niektórych punktach całe garazony nieprzyjacielskie.

RZYM PAP. — Rozgłoszła Wolnej Grecji po daje, że bawiący obecnie w Berlinie szef misji amerykańskiej Griswold oświadczył w wywiadzie prasowym, iż Stany Zjednoczone dostarczyły Grecji olbrzymią ilość materiału wojennego wynoszącą 210 tysięcy ton.

Amerykankie wybudowali w Grecji 6 nowych lotnisk. Co się tyczy pomocy amerykańskiej w środkach żywnościowych, to wynosi ona według Griswolda, zaledwie półtora procent.

Truman gniewa się na Kongres

za odrzucenie jego reklamowych projektów

WASZYNGTON PAP. — Kółka polityczne oczekują, że następnym posunięciem w wielkiej bitwie o głosy podczas nadchodzących wyborów prezydenta będzie mowa radiowa Trumana, w której wy- stąpi z oskarżeniem przeciwko swym rywalom republikańskim.

Truman ma za złe republikanom że spowodował szybkie zakończenie nadzwyczajnej sesji kongresu i bez załatwienia po jego myśli ustaw, które miały przysporzyć mu popularności. W ciągu 11-tu dni kongres odmówił Trumanowi przeprowadzenia jego projektów w sprawie kontroli cen, w sprawie budownictwa mieszkaniowego i odnośnie innych ważnych problemów wewnętrznych. W ten sposób obecny kongres, posiadający większość republikańską, odzyskał się Trumanowi za jego znane oświadczenie, że uważa on ten kongres za najgorszy ze wszystkich dotychczasowych.

NOWY JORK PAP. — Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu najbliższych miesięcy w kraju nastąpi wzrost cen produktów żywno-

ściowych, zwłaszcza mięsa i nabiału. Jednocześnie ministerstwo zapowiada zmniejszenie podaży na rynek mięsa, jaj i nabiału podkreślając, że do końca roku zaopatrzenie ludności amerykańskiej w produkty żywnościowe zmniejszyło się w porównaniu z latami ubiegłymi.

Protesty rządu Izraela

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donoszą, że rząd Izraela zaprotestował wobec przedstawiciela ONZ przeciwko przybyciu do Jeryha 200 legionistów arabskich.

Rząd Izraela zaprotestował również przeciw-

ko przejęciu przez Egipcjan w Aleksandrii tawarów Izraela z amerykańskiego statku. Ładunek statku zawierał książki i przedmioty religijne.

Konferencja dunajska przeciw mścicielom

Odrzucenie prowokacyjnego wniosku delegacji brytyjskiej

BELGRAD PAP. — Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej delegacja brytyjska pokrzyżowała swą propozycję przekazania sprawy kompetencji konferencji dunajskiej i kwestii ważności uprzednich konwencji międzynarodowemu trybunałowi w Hadze lub specjalnemu „obiektywnemu” trybunałowi utworzonemu w tym celu. Propozycja ta została poparta przez przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ konferencja uchwała już wniosek jugosłowiański o przyjęciu projektu radzieckiego go za podstawę nowej konwencji i wyłoniła komitet generalny dla ostatecznego przygotowania konwencji, propozycja brytyjska została oceniona przez większość uczestników konferencji jako wyraźna próba zahamowania jej prac.

Szef delegacji radzieckiej Wyszyński poddał szczegółowej krytyce żądanie brytyjskie, wskazując, że jest ono pozbawione jakiegokolwiek podstaw prawnych. Wyszyński przytoczył liczne artykuły układów międzynarodowych z których wynika, że konferencja dunajska posiada wszystkie prawa niezbędne dla powzięcia decyzji w kwestii żeluzi na Dunaju.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem brytyjskim. Większością siedmiu głosów wniosek ten został odrzucony.

Faszystowskie zarządzenia rządu de Gasperi'ego

Premie dla kapitalistów - nowe obciążenia dla świata pracy

RZYM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu wlo- skiej rady ministrów zatwierdzono szereg zarządzeń finansowo-ekonomicznych, umacniających w pierwszym rzędzie pozycje wielkich przemysłowców i właścicieli ziemskich.

W świetle ostatnich decyzji rządowych pogorszyła się wyraźnie sytuacja mas pracujących. Postanowiono m. in. przeprowadzić oszczędności w budżecie państwowym drogą zwolnienia tysięcy urzędników państwowych, przy czym realizacją tego postanowienia zajmie się specjalny komitet ministerialny. Potwierdzono równocześnie wiadomość o bliskim terminie zniesienia ochrony lokatorów, co umożliwi oczywiście właścicielom domów prowadzenie

na szeroką skalę spekulacji mieszkaniowych. Nowe zarządzenia rady ministrów zostały powitane z nieukrywaniem entuzjazmem przez prasę pravicową. Pisze ona, że wprowadzenie klasy kierowniczej musiały długo czekać na wypełnienie swoich postulatów, to jednak ostatecznie zatwierdzony przez rząd program jest wy- czerpujący i należyście pomyślany.

Charakterystyczne na marginesie tych uchwał jest oświadczenie pravicowego dzien- nika „Messaggero”, który domaga się z góry zastosowania energicznych środków policyj- nych celem niedopuszczenia do manifestacji protestacyjnych ze strony włoskiego świata pracy, które dziennik uważa za nieuniknione.

Niepokój w Panamie

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse po- daje pogłoski, krążące w Nowym Jorku, jakoby najemne siły zbrojne popierające obitego w ostatnich wyborach kandydata na prezydenta Panamy — Arnulfo Aryasa — przygotowują się do rychłego najazdu na Panamę z terytorium Kostaryki.

Literat hitlerowski

skazany na śmierć

BERLIN PAP. — Z Pensberg donoszą, że fa- lityczny literat hitlerowski Hans Zoerberlei, który w kwietniu 1945 roku powiesił 6 męż- czyzn i 2 kobiety w pewnej wiosce bawar- skiej, został skazany przez sąd na karę śmierci.

9-ciu innych oskarżonych skazano na doży- wotnie więzienie. Skazani należeli do organiza- cji Wehrwolf.

Solidarność młodzieży w walce o lepsze jutro

Drugi dzień światowego kongresu młodzieży pracującej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 9 bm. w drugim dniu międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, obrady konferencji toczyły się w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego.

Obrady otworzył przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Po ustaleniu porządku obrad nastąpiły rasadnicze referaty.

Pierwszy przemawiał sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams, który wygłosił referat na temat „Jedność młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, o pokój, o demokrację, o niepodległość narodową”.

Po wystąpieniu w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej gości, obserwatorów i delegatów, przybyłych na konferencję, sekretarz SFMD p. Williams stwierdził, że po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu młodzieży, dzięki wystąpieniu Światowej Federacji Młodzieży całego świata — młodzież ta ma dzisiaj sposobność zebrać się razem na międzynarodowej konferencji w celu przedyskutowania żywotnych potrzeb i problemów w celu zacieśnienia swej jedności z demokratycznymi siłami świata, nie tylko w związku z politycznymi i gospodarczymi postulatami młodzieży pracującej, ale także w celu walki o lwały pokój i demokrację.

Konferencja wykazuje, że młodzież pracująca zdecydowana jest toczyć walkę o pokój i demokrację, i o interesy młodego pokolenia. Konferencja odbywa się w okresie wzrastającej walki sił demokratycznych o postęp, pokój i niezależność, walki przeciwko tym, którzy sięgają ziarna niezgody, podejrzania i nienawiści między narodami.

Zbrani delegaci wysłuchali referatu w skupieniu, wyrażając oklaskami uznanie dla zawartych w nim poglądów.

Dla opracowania rezolucji związanej z tematem — powołana została specjalna komisja konferencyjna pod przewodnictwem Berta Williamsa.

Referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o bezrobocie i złymi warunkami życia, w walce o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz rola młodzieży w związkach zawodowych” — wygłosił przedstawiciel delegacji włoskiej Renzo Tesi.

Dla opracowania rezolucji, związanych z powyższymi zagadnieniami, powołana została komisja konferencyjna pod przewodnictwem K. Hookham (Wielka Brytania).

Z kolei referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o zniesienie pracy nieletnich, o rozwój prawodawstwa społecznego i ochronę zdrowia młodych pracowników” — wygłosił kierownik biura kolonialnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Dilip Raychoudury (Indie).

Komisji konferencyjnej, która opracuje rezolucję, dotyczącą tych zagadnień przewodniczyć będzie wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Morawski.

Następny referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o rozwój kulturalny i fizyczny oraz o należyty wypoczynek” wygłosił delegat francuski Jacques Denis.

Po 4-ch referatach głównych nastąpiły referaty uzupełniające, wygłaszane przez przedstawicieli poszczególnych delegacji.

Pierwszy zabral głos serdecznie witany przez zgromadzonych delegat Hiszpanii republikańskiej Jose Sarran.

Mówca w swym przemówieniu nacechowanym głęboką wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i pokojowych sił świata zobrazował ciężką walkę młodzieży hiszpańskiej z reżimem Franco, opierającym się na imperializmie zachodnim.

Przemówienie przedstawiciela bohaterskiej młodzieży walczącej Hiszpanii spotkało się z długotrwałymi owacjami.

Na trybunę wchodzi delegat demokratycznej Grecji Nicow Stergin, który w imieniu walczącej młodzieży Grecji przekazuje młodzieży walczącej Hiszpanii braterskie pozdrowienia. Sali wybucha niesłychanym entuzjazmem, nie milknącymi okrzykami na cześć Hiszpanii republikańskiej i demokratycznej Grecji.

Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele młodzieży całego świata dają wyraz swej niezłomnej solidarności z walczącą młodzieżą Grecji i Hiszpanii.

Przewodniczący konferencji Guy de Boisson w imieniu prezydium zgłasza wniosek o uchwalenie specjalnej rezolucji solidaryzującej się z walką młodzieży Grecji i Hiszpanii.

Z kolei nastąpiły dalsze referaty uzupełniające, w których zobrazowano warunki bytu i pracy młodzieży w poszczególnych krajach. Przemawiali kolejno: delegat brytyjski Cannon, delegatka Polski, członkini Rady Naczelnej Z. M. P. postanka Helena Jaworska, delegat Czechosłowacji Jaroslaw Boucek oraz delegat Austrii Flemmer Erwin.

Ze specjalnie życzliwym przyjęciem spotkał się delegat młodzieży Afryki zachodniej Gueliffé. Przemówienie jego obrazujące walkę młodzieży afrykańskiej z dyskryminacją rasową o równy start życiowy, spotkało się z gorącymi owacjami.

W toku obrad delegat młodzieży amerykańskiej złożył na ręce prezydium konferencji oświadczenie następującej treści:

„19 młodych Amerykan, delegatów USA przybyło do Warszawy, by wziąć udział w międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, której prace odbywają się w dniach od 8 — 18 sierpnia br. Amerykańska delegacja oświadcza, iż zobowiązała się przekazać szczegółowe sprawozdanie o konferencji tym amerykańskim organizacjom młodzieży pracującej, której przedstawiciele pozbawieni byli możliwości uczestniczenia w konferencji, ponieważ departament stanu odmówił im wydania paszportów. Delegacja wyraża ubolewanie, iż podobne antydemokratyczne zarządzenie miało na celu izolowanie młodzieży amerykańskiej i uniemożliwienie jej wzięcia udziału we współpracy z demokratyczną młodzieżą całego świata”.

Anglicy chcą zdusić powstanie na Malajach

PRAGA PAP. — Korespondent agencji Telepres donosi, że w tych dniach w Singapurze rozpoczęły się narady brytyjskich władz wojskowych i cywilnych, których celem jest przygotowanie nowych planów wielkiej ofensywy na Malajach.

Plany te mają być opracowane zgodnie z poleceniami zjednoczonego sztabu brytyjsko-amerykańskiego w Waszyngtonie i obejmą również kwestię utworzenia „kordonu sanitarnego” w Azji południowo-wschodniej, wymierzonego przeciw siłom demokratycznym.

W obradach singapurskich biorą udział komisarz generalny zjednoczonego królestwa w Azji południowo-wschodniej Mac Donald

wysoki komisarz federacji malajskiej, Cqbald, gubernator Hong-Kongu Gransom oraz inni wysocy dygnitarze brytyjscy w Azji. W kołach dobrze poinformowanych przywiązuje się wielkie znaczenie do tej konferencji.

Katastrofalny pożar w Szanghaju

LONDYN PAP. — Z Szanghaju donoszą, że wskutek pożaru w miejscowej fabryce koszul zginęło 51 robotników, a 39 doznało ciężkich obrażeń. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie. Wielu robotników wyskoczyło z III-go i IV-go piętra.

Pokaz niedoleżnej gospodarki Anglosasów

Katastrofalna sytuacja gospodarcza w zachodnich sektorach Berlina

LONDYN PAP. — Specjalny korespondent „Daily Worker’a” w Berlinie w następujących słowach opisuje sytuację w zachodnich sektorach miasta:

„Życie gospodarcze i przemysłowe w zachodnich sektorach Berlina zaczyna zamierać, a wielkie fabryki oraz mniejsze zakłady przemysłowe zmuszone są do zaprzestania pracy. Wszelki dopływ surowców do fabryk wstrzymano. Z każdym dniem powiększają się szeregi bezrobotnych.

W tych warunkach rozpatrywanie „osiągnięć” komunikacji lotniczej i pocieszanie się tym do niczego nie doprowadza, gdyż nie usława ono żadnej z trudności, które zaistniały w zachodnich sektorach Berlina.

Sytuacja w sektorach zachodnich — pisze dalej korespondent — przedstawia się w ten sposób, że istnieje tam już ponad 120 tysięcy bezrobotnych. Statystyki magistratu berlińskiego wykazują, że od dnia 31 lipca br. 1.200 robotników jest dziennie zwalnianych z pracy.

Gospodarka brytyjska pod kontrolą USA

BUKARESZT PAP. Dziennik rumuński „Skyn-telia” zamieszcza artykuł członka egzekutywy Brytyjskiej Partii Komunistycznej Rusta zatytułowany „Sytuacja w Wielkiej Brytanii”. Autor stwierdza, że Wielka Brytania, która uważana była do niedawna za wielką potęgę przemysłową, przeżywa obecnie poważne trudności gospodarcze. Oczekuje się, że w roku bieżącym im port brytyjski będzie o 600 milionów funtów sterlingów większy niż eksport. Racjonalizacja produktów żywnościowych zostanie utrzymana nadal i niema żadnych widoków na jego zniesienie w najbliższej przyszłości. Po-

ziom życia klasy robotniczej obniża się ustawicznie.

Rust wykazuje, iż po zakończeniu realizacji planu Marshalla, sytuacja Wielkiej Brytanii nie będzie wcale lepsza, a jednocześnie Amerykanie wtedy staną się całkowitymi rządca-mi brytyjskiego życia gospodarczego. Wzmocnieniu kontroli gospodarczej będzie towarzyszyło rzecz oczywista, wzmocnienie wpływów politycznych, co doprowadzi w końcu do tego, że Wielka Brytania stanie się zwykłą kolonią amerykańską pod każdym względem.

Na marginesie

Apetyt wzrasta w miarę jedzenia

Jak donosi prasa amerykańska, obrońcy słynnego fabrykanta śmierci Alfreda Kruppa von Bohlen, zamierzają wystąpić do Sądu Najwyższego USA w sprawie skasowania wyroku wojskowego trybunału amerykańskiego, który skazał Kruppa na 12 lat więzienia i konfiskatę olbrzymiego majątku. Obrońcy Kruppa dali do zrozumienia dziennikarzom, że liczą na uchylenie wyroku w związku „ze zmianą sytuacji politycznej i znaczącymi się „komplikacjami międzynarodowymi”.

Krupp i jego obrońcy dobrze czują, skąd wiatr wieje, a ich apetyty wzrastają w miarę jedzenia. Skoro dziesiątki i setki hitlerowskich zbrodniarzy wojennych zajmują dziś w Niemczech Zachodnich czołowe stanowiska gospodarze i administracyjne, skoro koleżdy Kruppa z „I. G. Farbenindustrie” i innych zbrodniczych koncernów niemieckich wychodzą z sal amerykańskich trybunałów wojskowych z wyrokami uniewinnającymi, dlaczegożby i Krupp nie miał poprobować szczęścia, składając apelację do Sądu Najwyższego USA.

Majątek Kruppa wynosi setki milionów marek i na mocy dekretu Hitlera z 1943 r. uznany został za wyłączną własność Kruppa. W razie gdyby ten majątek został skonfiskowany, przeszedłby na własność Najwyższej Sądowej Rady Kontroli, a wtedy Alfred Krupp i jego rodzina zostaliby „wydziedziczeni”.

„Gra — doprawdy — warta jest nie tylko świeczki, ale całego elektrycznego żyrandola, tym bardziej, że „komplikacje polityczne”, na które liczą obrońcy Kruppa, stwarzają dla niemieckich partnerów atmosferę sprzyjającą. I dlatego, znając dzisiejsze tendencje rządu waszyngtońskiego, znając jego bliskie i serdeczne kontakty z magnatami niemieckiej przemysłu, nie ośmielimo się bynajmniej twierdzić z całą pewnością, że apelacja, zapowiedziana przez obrońców Kruppa, będzie bezskuteczna.

B. D.

S. Ceński

«Stary lekarz»

Obok piwnic jednak stała straż z karabinami i donosił się stamtąd głuchy huk rozbijanych beczek i mocny cierpki zapach wina, drażniący noszdra. Do szpitala dzień w dzień przybywali nowi chorzy, — wszyscy na oddział chirurgiczny; ciężko ranni przy wybuchach bomb, przy waleniu się domów, przy pożarach. Nie było już gdzie ich kłaść, ale nie można było nie przyjmować. Musiano wypisać wszystkich leżących tu przedtem, ci zaś, którzy mogli chodzić, poszli sami. Odchodzili również lekarze; nie tak, aby znikli wszyscy od razu, — wyjeżdżali jeden po drugim znikali niespostrzeżenie. W końcu w całym szpitalu został tylko Iwan Piotrowicz, Nadieżda Gawriłowna i trzy — cztery pielęgniarki. Ranni jęczeli, spoglądali rozpalonymi błagalnymi oczyma... Trudno im było pomóc, ale nie wolno było odejść od nich. Przed przybyciem tych rannych Nadieżda Gawriłowna próbowała kiedyś zapakować do dwóch starych walizek cokolwiek, co jest niezbędne w dalekiej drodze, ale im więcej kładła do waliz, tym więcej okazywało się rzeczy absolutnie niezbędnych, dla których trzeba było jeszcze walizek, lub koszy, lub po prostu tobołów. Kiedy ludzie mieszkają dziesiątki lat w jednym miejscu, obrastają w rzeczy. Nawet gdy już zdecydowała, że weźmie tylko dwie walizy i spróbowała podnieść mniejszą z nich, przekonała się, że nie potrafi tego zrobić. A kiedy przypomniała sobie o Fiszycy i Puszy, których trzeba będzie zostawić na pastwę losu, powiedziała twardo do samej siebie:

— Nie wolno być świnia nawet wobec psów! — i zaczęła wykladać z powrotem rzeczy z walizek. Pomagając mężowi w operacjach i w nakładaniu opatrunków, Nadieżda Gawriłowna zapominała o swoich planach wyjazdu dokądś, nie wiadomo dokąd, ale ludzie cierpieli, ludziom należało ocalić życie za wszelką cenę. To było na pierwszym planie, Niemcy — na drugim. Kiedy przez miasto zaczęła przechodzić cofająca się na wschód armia, — było to wieczorem — a przez radio podali do wiadomości wszystkich pozostałych jeszcze w mieście jego mieszkańców, że ranniem miasto będzie opuszczone i zostanie zajęte przez Niemców, Iwan Piotrowicz i Nadieżda Gawriłowna znajdujący się wówczas w szpitalu zostali już w nim na noc. Nie kładli się spać chociaż zmęczony się w ciągu dnia. Nie mogli by zasnąć ani na chwilę; zbyt gwałtowny następował zwrot w życiu. W tej chwili ogarnął ich spokój o siebie, zupełnie jak gdyby wyrok śmierci w ostatecznej już postaci został im odczytany i nie należało już oczekiwać żadnych zmian. Tylko jeden raz Nadieżda Gawriłowna zapytała. — Co to będzie z nami, Iwanie Piotrowiczu? Iwan Piotrowicz odpowiedział westchnąwszy i rozłożywszy ręce: — No cóż, jakby to powiedzieć: żyjemy na świecie... Daj Boże innym tyle pożyć. Pomilczła chwilę i zapytała: — A jeśli będą nas męczyli przed śmiercią? — Męczyć?.. Nie wiem, naprawdę nie wiem, po co mają nas męczyć — odpowiedział po-

namyśle Iwan Piotrowicz. — Wreszcie może dziś — jutro nasi wrócą znowu.

VI

Bardzo wściekło weszli do szpitala niemieccy oficerowie, — to przede wszystkim rzuciło się w oczy. Nikt w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wchodził tu z takim poczuciem władzy, jak ci wysocy, długonodzy ludzie o obcych obliczach. Tłumaczem ich był Teodor Wald, który był niemożliwie dumny, ponieważ został mianowany pomocnikiem burmistrza. Zmienił swój zniszczony słonkowy kapeluszy na czarny filcowy, a brudno białą koszulę wyrzucaną na spodnie — na szarą w kratę marynarkę.

I oficerowie — było ich trzech — jeszcze oglądali pokój, do którego weszli, a on, Wald, już zdążył wycedzić przez zęby Iwanowi Piotrowiczowi, pokazując sknieniem na rannych leżących na łóżkach. — Rozkazuje wam wyrzucić precz tę hołotę. Tu będą umieszczeni niemieccy żołnierze.

— Gdzież mam podziąć tych ludzi, nie mogących wstać z łóżka? — zdziwił się raczej niż oburzył Iwan Piotrowicz.

— To mnie nie obchodzi! — gdzie! z wyższością odpowiedział Wald. — Ja wam rozkazuję, i koniec!... Możecie ich otruć, kaleki są nam nie potrzebne.

Iwan Piotrowicz porozumiał się wzrokiem z Nadieżdą Gawriłowną. Na jej bladej od wzruszenia twarzy wyjątkowo ostro odebrała się czarna oprawa okularów. Starszy z oficerów chciał obejrzeć salę operacyjną. Tutaj zapytał, w jakim stanie są instrumenty i poprosił nawet o otwarczenie szafy, ażeby je obejrzeć. W oknach było więcej wybitych szyb niż całych, ale okna zasłonięte były gazą dla ochrony przed muchami, których teraz jesienią rozmnoży-

ło się wyjątkowo dużo. I na to zwrócił uwagę starszy oficer, przed którym zginął się służący Wald. Kiedy dał rozporządzenie Waldowi, aby już jutro były wstawione wszystkie szyby, Iwan Piotrowicz zrozumiał, że decyzja o zamianie szpitala na wojskowy jest nieodwołalna.

Oficerowie zabawili niedługo, ale Wald odchodząc razem z nimi, powtórzył swój rozkaz o opróżnieniu sali. Lekarz naczelny z żoną i pielęgniarkami resztę dnia stracili na to, by jakoś urządzić rannych. Niektórych zabrali krewni, innych sąsiedzi, ale z paroma ludźmi, i to w najcięższym stanie, zupełnie nie wiadomo było, co zrobić i czym ich karmić, jeśli by się nawet przeniosło do drwalni, jak zamierzał Iwan Piotrowicz. Na razie zostali oni na swych łóżkach. Wieczorem przyszedł Wald z dwoma szklarzami, którzy przywiekli dwie duże skrzynki naladowane po brzegi szkłem wyjętym z jakichś domów mieszkalnych. Iwan Piotrowicz spojrział poraz ostatni na rannych, pokiał głową i wyszedł z sali. Do domu szedł, trzymając pod ręką Nadieżdę Gawriłowną, która osłabia bardzo, skarżyła na serce i z trudem weszła po kamiennych schodach na swą górkę.

VII

Tę noc, chociaż byli u siebie w domu, stary doktor i jego żona spędzili bezsenność, w ciężkim koszmarze: późno wieczorem przyszła do nich jedna z pielęgniarek i opowiedziała, że pozostałych w szpitalu rannych Niemcy powrzucaли jak kłody na ciężarówkę i powieźli dokądś za miasto na „śmietnisko”.

(C. d. n.)

Rośnie nowa potęga przemysłowa

Polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Dąbrowskie ostoja siły i pokoju w Europie

Od daty podpisania układu i wzajemnej współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją (4 lipca 1947) do daty otwarcia obecnej II Sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej (4 sierpnia 1948) — minął z górą rok. Był to rok ścisłej współpracy, bogatych doświadczeń i przyjacielskiego zbliżenia się obu naszych narodów.

Układ polsko-czechosłowacki postawił sobie szereg ważnych zadań. Między innymi przewidywał on: umożliwienie Czechosłowacji szerokiego dostępu do polskiego wybrzeża na Bałtyku, ze względu na to, że Czechosłowacja nie posiada własnego ujścia do morza; ścisłe skoordynowanie planów produkcyjnych dwóch wielkich zagłębi przemysłowych: Śląsko-Dąbrowskiego w Polsce i Morawsko-Ostrawskiego w Czechosłowacji; przekopanie kanału długości 300 km. dla połączenia Odry z Dunajem; wspólną budowę 20 różnych zakładów przemysłowych, w szczególności elektrowni; wspólne wyposażenie w maszyny i sprzęt przemysłowy szeregu wielkich fabryk chemicznych, przedsiębiorstw budowlanych, stoczni itd.; wzajemną wymianę doświadczeń przemysłowych oraz wymianę wykwalifikowanych robotników, majstrów, studentów, inżynierów i uczonych.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze zadania układu. Niektóre z nich zostały już zrealizowane. W maju r. b. odbyła się w Szczecinie uroczystość przekazania Republice Czechosłowackiej specjalnie wydzielonej dla niej części terytorium w porcie szczecińskim. Niektóre zadania realizuje się obecnie: np. budowę elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem na 150.000 kilowatów. Inne podjęto zostaną w następnych latach. W roku 1949 rozpocznie się między innymi budowa kanału Odra-Dunaj. Poza tym między Polską a Czechosłowacją odbywa się na mocy umowy szeroka wymiana towarowa. W roku 1947-48 obrót handlowy między naszymi krajami wyniósł łącznie 9 miliardów koron (72 miliardy złotych). Znaczący to, że w ciągu tego roku napłynął do nas z Czechosłowacji bogaty strumień tysięcy rozmaitych maszyn, środków inwestycyjnych, miliony par butów i innych wyrobów.

Układ polsko-czechosłowacki nie należy do rzędu zwykłych umów gospodarczych. Poza sferą handlu obejmuje on produkcję, finanse i planowanie. Przewiduje nawet w niektórych wypadkach podział określonych gałęzi przemysłów między oba kraje. Umowa polsko-czechosłowacka nosi w sobie elementy dużej wspólnoty dwóch organizmów ekonomicznych. Jest to umo-

wa, która stała się możliwą nie tylko dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym, ale również dzięki głębokim przemianom politycznym i społecznym, dokonany w obu krajach. Jest to układ oparty nie na brutalnym dyktandzie silniejszego, a na wzajemnym świadczeniu sobie usług i korzyści przez dwóch suwerennych partnerów.

Te cechy umowy podkreślili mocno w swoich wystąpieniach na Sesji, czechosłowacki minister handlu zagranicznego Gregor i minister Minc. I one właśnie, te cechy — obok korzyści materialnej, którą umowa przynosi obu krajom — stanowią o jej głębokim wydźwięku moralno-politycznym dla wszystkich narodów świata.

Polsko-czechosłowacka umowa gospodarcza nie zamyka się tylko do jej znaczenia dla Polski i Czechosłowacji. Wybiega ona swym wpływem w sferę ogólnych stosunków międzynarodowych. Koordynacja planów gospodarczych zagłębi Śląsko-Dąbrowskiego i Morawsko-Ostrawskiego to wielokrotne pomnożenie sił produkcyjnych obu tych okręgów. W najbliższej przyszłości dadzą one łączną produkcję w wysokości 90 milionów ton węgla i około 4 milionów ton stali rocznie. Podnosi to skoordynowane polsko-czechosłowackie zagłębie do roli nowego, wielkiego i wpływowego ośrodka przemysłowego w Europie. Powiązany ze sobą rozgałęzioną siecią przewodów gazowych, źródeł energetycz-

nych i dróg komunikacyjnych, ujęty w karby jednolitego planu produkcyjnego, ośrodek ten będzie szybko rozwijał swój potencjał przemysłowy.

W ten sposób powstaje w środkowej Europie wielka potęga gospodarcza, polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Morawskie. Oznacza to, że odradzającej się pod opieką anglosaskich podpalaczy swiata, potędze militarno-przemysłowej Zagłębia Ruhry, narody miłujące pokój przeciwstawiają własną, przemysłową potęgę w środkowo-wschodniej Europie.

Dlatego powiadamy, że umowa polsko-czechosłowacka wzmocnia fundamenty pokoju.

Jerzy Nawrot

Fabryka powstała z gruzów

Pracownicy Państwowych Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych własnymi siłami uruchomili nowy oddział, który dostarcza dla kraju pilnie potrzebne materiały

Wyroby azbestowe odgrywają olbrzymią rolę w ogólnej gospodarce krajowej. Mają szerokie zastosowanie w kolejnictwie, w przemyśle hutniczym, żadna maszyna parowa nie może obejść się bez uszczelnień azbestowych. Przed wojną jedyną w Polsce firmą produkującą powyższe artykuły była firma „Leonowit” w Łodzi. W czasie okupacji Niemcy powyższą fabrykę rozebrali i wywieźli.

Obecnie powyższe artykuły produkują „Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11 w Łodzi”. Na początku ubiegłego roku zakłady te posiadały tylko dwa oddziały. Z uwagi jednak na olbrzymie zapotrzebowanie wyrobów azbestowych dyrekcja przystąpiła do budowy nowego oddziału.

Przydzielony przez CZPW obiekt przy ul. Piekarskiej Nr 27-29 znajdował się w stanie kompletnego zdewastowania. Gorzej jeszcze było z maszynami. Celem wzmocnienia produkcji i uruchomienia nowego oddziału koniecznym było jak najszybsze odremontowanie budynków oraz skompletowanie i ustawienie maszyn.

Kierownictwo i załoga fabryczna nie zalamali jednak rąk i przystąpili do zestawienia maszyn biorąc na ten cel nadające się części innych maszyn. Po odpowiedniej przeróbce i dopasowaniu maszyny zostały skompletowane. Od kwietnia roku 1947 do 1-go stycznia br. załoga łącznie z kierownictwem nie wiedziała co to jest odpoczynek.

— Jeden tylko cel mieliśmy przed oczyma: — oświadcza sekretarz koła PPR tow. Paryż Marian — uruchomienie zakładów na dzień 1 stycznia. Wyniki nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Od 1 stycznia br. oddział nasz produkuje pakunki azbestowe, płyty azbestowe i taśmy hamulcowe do samochodów, wybitnie przyczyniając się do wzmocnienia produkcji całosci zakładów.

— Obecnie zakłady nasze zatrudniają około 100 pracowników, mamy własną Radę Zakładową, Koła partyjne, które wykazują ożywioną działalność. Przed rokiem była tutaj kupa gruzów. Obecnie, gdyby było pod dostatkiem surowca, to zakłady nasze technicznie przygotowane są do pokrycia zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Wśród wielu zasłużonych do odbudowy zakładów sz. zgłębnie przyczynił się majster ślusarski tow. Jaa Strzechowski.

— W kwietniu ub. roku — oświadcza tow. Strzechowski — przystąpiliśmy do odbudowy fabryki. Obiekt, na którym obecnie wznosi się firma, był jedną kupą gruzów. Z uwagi na znaczenie naszej produkcji dla gospodarki ogólnej postawiliśmy sobie za cel jaknajwyższe uruchomienie zakładów.

— Było ciężko, murarze wznosili mury, a my zakładaliśmy konieczne instalacje.

Młodzi przodownicy pracy ZSRR pozdrawiają młodzież Polski

Wypowiedzi przewodniczącego delegacji radzieckiej - Klimowa

WARSZAWA (RAP-SAP).
W związku z odbywającym się w Warszawie pierwszym w dziejach ruchu młodzieżowego Międzynarodowym Kongresem Młodzieży Pracującej Świata przewodniczący delegacji młodzieży ZSRR, uczestniczącej w obradach kongresu Aleksiej Gregorowicz Klimow, oświadczył przedstawicielowi RAP i SAP, co następuje:

„Międzynarodowy Kongres Pracującej Młodzieży Świata wzbudził kolosalne zainteresowanie wśród rzesz młodzieży pracującej Związku Radzieckiego. Niewątpliwie słusznie. Odbywający się bowiem kongres jest niezwykłym wydarzeniem w życiu demokratycznej młodzieży świata, gdyż obraduje on nad żywotnymi zagadnieniami młodzieży pracującej całego świata, nad jej zjednoczeniem w walce o demokrację, o swoje polityczne i ekonomiczne prawa, o pokój światowy.

Delegacja nasza, która reprezentuje młodzież pracującą Związku Radzieckiego składa się z wybitniejszych przodowników pracy, młodych robotnic i robotników Moskwy, Leningradu, Donbasu, Uralu.”

Wśród delegatów znajduje się znana przodowniczka pracy przemysłu włókienniczego, deputowana do Rady Najwyższej RSFSR — Maria Wolkowa, przodownik pracy Zakładów Budowy Maszyn, laureat stalinowskiej nagrody, tokarz Eugeniusz Poczepuow, dalej, znany górnik Zagłębia Donieckiego Mikołaj Łukiczew, stachanowiec Zakładów Naftowych w Baku Mirza-Mirzajew, oraz posłanka do Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego zecerka Helena Złme. Takich jak my — dużo jest wśród młodzieży w Zw. Radzieckim o pracy naszej młodzieży, o prawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych jakie posiadają chłopcy i dziewczęta w naszym kraju socjalizmu — mówić będzie wystawa pracującej młodzieży Zw. Radzieckiego, która zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Śmiało możemy powiedzieć, że udział młodzieży radzieckiej w życiu gospodarczym naszego Związku w wielkim stopniu przyczynił się

do realizacji pięcioletniego planu gospodarczego.

Występując jako obrońcy pokoju i demokracji, młodzież Związku Radzieckiego wzmocnia więzy przyjaźni z całą demokratyczną młodzieżą świata. Jesteśmy przekonani, że odbywający się kongres przyczyni się do dalszego zjednoczenia sił całej postępowej młodzieży wokół Światowej Federacji Młodzieży

Nowi ludzie zasilają przemysł włókienniczy

Młodzież wiejska znajduje możliwości nauki i pracy w przemyśle

W pierwszych dniach sierpnia pierwsi absolwenci opuścili mury Szkół Przystosobienia Przemysłowego.

W przemyśle włókienniczym ukończyły kursy Szkół Przystosobienia Przemysłowego uczennice w Bielowie, Czestochowie, Zielonej Górze, Rudniku Opolskim i Legnicy.

Około 1400 młodzieży, a w pierwszym rzędzie młodzieży wiejskiej przystosobito się w ciągu minionego roku do zawodu włókienniczego, oswoiło się z pracą w fabryce włókienniczej, a jednocześnie nabyło wiele wiadomości z najrozszerzonych dziedzin wiedzy.

Jak wiadomo nauka w Szkołach Przystosobienia Przemysłowego trwa rok, a młodzież w czasie nauki otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, pełne umundurowanie, obfitość pożywienia (3200 kalorii dziennie), a na wet niewielkie wynagrodzenie pieniężne. Nic dziwnego, że twarze kursantów jaśnieją z zadowoleniem i radością życia. Obecnie idą oni do fabryk, które przygotowały dla nich odpowiednie internaty, z których w wypadku braku mieszkania mogą korzystać.

Drugi kurs kończy naukę w końcu października, poczym w listopadzie zasilą on szeregi pracowników przemysłu włókienniczego.

W roku bieżącym podobno zbyt silny akcent położono na szkolenie tkaczy. Było to niesłuszne z tego powodu, że jak wiadomo przedalniczo odczuwa w silniejszym stopniu aniżeli tkactwo niedobór siły roboczej. W roku bieżącym punkt ciężkości przesunięty zostaje na szkolenie przadkach.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje

Demokratycznej, w walce o pokój, postęp i demokrację, o słusne i sprawiedliwe prawa społeczne i gospodarcze dla całej pracującej młodzieży świata, w walce przeciwko imperializmowi i podległości wojennej.

Za pośrednictwem RAP i SAP przesyłamy całej młodzieży polskiej współdziałającej w budowie nowej Demokratycznej Polski wyraz naszej największej sympatii.”

się uruchomienie nowych szkół SPP we włókiennictwie.

Między innymi otworzą swe podwoje nowe szkoły w Bielsku, Tomaszowie i Łodzi. Łódzka Szkoła Przystosobienia Przemysłowego mieścić się będzie przy ul. Przy Szkolnej, w południowej dzielnicy miasta. Pobierać w niej będzie naukę około 500 osób. Szkoła znajdzie pomieszczenie we wspólnym budynku, niewykończonym od wielu lat, który obecnie kosztem wielu milionów złotych doprowadzony został do odpowiedniego stanu.

W szkole tej podobnie jak w wielu innych tego rodzaju uczelniach, znajdzie naukę i troskliwą opiekę młodzież z przedludniowych okręgów rolniczych naszego kraju. A trzeba stwierdzić, że po pierwszym okresie nieufności, gdy wieści o tym jak młodzież w szkołach Szkół Przystosobienia Przemysłowego się powodzi dotarły na wieś, dyrekcje szkół zasympowane są poprostu podaniami napływającymi ze wszystkich krańców Polski.

Setki młodych ludzi ze wsi, którzy w normalnych kapitalistycznych warunkach skazani byli na wieczne bezrobocie i dożywotnie niedożywienie garnie się teraz do szkół państwowych. Obecnie młodzież ta uzyskuje po raz pierwszy możliwość nauczania się zawodu w ludzkich warunkach a jednocześnie znajduje ona troskliwą i wszechstronną, a co najważniejsze bezprzykładną opiekę ze strony państwa.

I to jest jedna z wielkich zdobyczy mas pracującej w demokratycznej Polsce Ludowej.

Krwawe zajęcia w USA

na tle nadużyć wyborczych

NOWY JORK PAP. — Podczas czwartkowych prawyborów do kongresu USA w południowym stanie Tennessee doszło do krwawych zajęć, podczas których dwie osoby zostały zabite, a 6 odniosło ciężkie rany. W stanie tym cała czarna ludność jest wykluczona de facto od wyborów. Zajścia wybuchły w południowo-wschodniej części stanu na granicy North Carolina, niedaleko miasteczka, w którym w roku 1946 podczas poprzednich wyborów, grupa weteranów, protestując przeciwko oszustwom wyborczym, opanowała siłą miasteczko i wypędziła przekupione komisje wyborcze.

Obecne zajścia wynikły na podobnym tle w związku z kampanią ludności Tennessee przeciwko panującej w tym stanie od 20 lat reakcyjnej machinie partii demokratycznej.

Ogłoszone w piątek wyniki prawyborów wykazały, że starzy przywódcy partii demokratycznej ponieśli klęskę na rzecz przeciwników domagających się uczciwej administracji. Do zajęć wnieśli się trzej dziennikarze — sprawa wzdawcy. Miejsce policja aresztowała 2 dziennikarzy pod zarzutem zakłócania spokoju. Trzeci — reporter fotograficzny — został pobity podczas próby fotografowania liczenia głosów, przy czym zniszczono mu aparat fotograficzny.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczali się w PZPW Nr 1 Henryk Łuczak (159 proc.) i Lucyna Zawadzka (143,1 proc.).

W PZPW Nr 2 Marian Matyla i Adela Krzywicki osiągnęli po 150 proc., Bernard Wajnertner uzyskał 144,2 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski (160 proc.), Marian Chojnacki (146,6 proc.) oraz Czesław Dobrzycki i Stanisław Łasiak (po 146,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajęła Zofia Raczyńska (160 proc.). Józef Nalewajski uzyskał 159,7 proc., Jan Drewnowicz 159,6 proc.

W PZPW Nr 37 wysunął się na czoło Wacław Ościk (160 proc.). Władysław Kania i Maria Białkowska osiągnęli po 159,8 proc.

W PZPW Nr 38 Wacław Symbolski uzyskał 160 proc., Władysław Suwara 141 proc.

Trzeci kurs dla nauczycieli w Zakopanem

Staraniem Ministerstwa Oświaty ZNP i Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizowano w Zakopanem trzeci ogólnopolski kurs wakacyjny dla nauczycieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. W kursie uczestniczy 50 nauczycieli szkół wiejskich z całej Polski. Prelegentami kursu są m. in. dyr. Dep. dr Kormanowa, sekr. gen. ZNP Kuroczko, dyr. Dep. Oża.

Uczestnicy kursu odbyli również szereg wy-
cieczek górskich.

PROMYK

Leśną piaszczystą drogą idzie Felek z przyjacielem Wickiem, a przed nimi, na wyprężonej smyczy, trzeci przyjaciel, Filut.

Pies sierść zjeżył, zęby wyszczerzył, bo drogą co chwila przebiegają spłoszone zające. A przy drodze sosny wysokie, potem gęsty zagajnik świerkowy. A na polanie w różnych rzadkach rosną maleńkie świerczki. Kolejny piaszczystej drogi prowadzi do domu Felkowego dziadka, pana Ambrożego Zarychty. Dziadek jest już od 30 lat w tych lasach gajowym.

— Felek, spuścilibyś Filuta, niech sobie pobiega... Pstro masz w głowie, dałby mi dziadek, żebym to ja, samego gajowego wnuka, szkodził w lesie robił.

— Jaką szkodę... — spytał Wicek. Lecz Felek nie zdążył odpowiedzieć gdyż nagle zaczęły ujadać psy. To Aza i Rozbój, psy gajowego, które uwiązane na łańcuchach, zawieszonych na drucie, biegają koło leśniczówki. W tej chwili z chaty wyszedł gajowy. Fajka w zębach, gruba laska w ręku i przewieszona przez ramię fuzja. Przysiólni oczy ręką i patrzy.

— Tuście mi smyki. Czyszcicie się wilków bałi, że z Filutem idziecie Aza, Rozbój, spokojnie.

Psy przywarowały spokojnie. — A nie spuścilibyście czasem psa po drodze, psotniki. Może szkody narobił w szkółce.

W szkółce. Żadnej szkoły po drodze nie widzieliśmy...

Pan gajowy w śmiech: — Bo też ja o takiej szkole nie mówię, co się w niej uczy takie smyki jak wy. Tylko, że ja mam tu szkółki młodych drzewek.



wek. Ale chodźcie dalej, to wam więcej opowiem.

Podeszli do domku i usiedli na wysokim progu. Dziadek zaś zaczął mówić:

— Widzicie, ze szkółkami to jest tak. Sądzi się nasionka drzew w piachu. W takiej szkółce za trzy lata z nasionek wyrosną małe drzewka, które potem się przesadza, i nowy las rośnie. Wycina się stary — więc trzeba sadzić nowy. A lasu potrzeba dużo. Ludziom trzeba dużo drzewa na domy, na meble na podkłady kolejowe, na słupy telegraficzne i na inne rzeczy. A i dzięki temu, że las rośnie na piachach, to wiatr na pola napróżno go nie nosi, bo go drzewa zatrzymują.

— A długo to trzeba czekać na taki słup telegraficzny? — pyta Wicek.

— Ho, ho! Ze trzydziści lat!

— A teraz kiedysie przyszli do mnie, to chodźcie w las. Pokażę wam wszystko.

Idzie gajowy z Rozbojem przy nodze, a przyjaciele z Filutem na smyczy.

To on tak bez smyczy, i nie ucieknie. — dziwi się Wicek.

— Pies, widzisz, to jak ta fuzja: pomocnik i przyjaciel gajowego. Nieraz nocą trzeba las obchodzić, pilnować, czy kto szkody nie robi, drzewa nie wycina. Psi nos, to moje nocne uszy i oczy.

— A polować to tu nie wolno? — pyta Felek.

— Każde zwierzę w lesie ma swoją porę ochronną, kiedy go ruszyć nie wolno, bo kto by młode wychował, gdyby im matkę czy ojca zabiło. Wszystkie lasy są podzi-

elone na takie wielkie okręgi — nadleśnictwa. Radzą tam, gdzie drzewa wycinać, a gdzie sadzić, jak zwierzęta ochraniać. Są takie leśnictwa i pan leśniczy poucza nas nas gajowych, jak dbać o las i jego mieszkańców. W każdej części kraju są Parki Narodowe, gdzie zwierzęta żyją sobie spokojnie i rozmnażają się pod opieką, a nie wolno ich płoszyć.

— Ojej! — dziwią się chłopcy.

— Widzicie tę osikę. Karoserje samochodowe z niej robią, wełnę drzewną do opakowań, a nawet do opatrunków w szpitalu się przydaje. Robi się też z niej sztuczny jedwab i papier zwany dokumentowym.

— Ojej! a grzyby, a jagody! —

— A futra ze zwierząt! — dodaje Felek.

— Tak, tak. Sosnowe lasy, ilu tu chorych na płucę wyleczyły. Jeszcze smołę i terpentynę z lasu dostajemy. Przysłowie mówi: (Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las), ale tylko wtedy, jeśli dbać o to będziemy. Wytniesz jedno, sadź drugie.

Wracają chłopcy przez las. Słońce już nisko. Wicek mówi:

— Felek, — a trzymaj-no dobrze tego Filuta, żeby koło szkółki czasem ze smyczy się nie zerwał...

Janina Broniewska



Mój mały, maleńki czy ty o tym wiesz, że nocą — północą chodzi złoty jeż? Drzew pilnuje w sadzie, pod jablonką śpi. A jak go obudzić, to okropnie zły. Mój mały, maleńki, Czy ty o tym wiesz, że ten jeż to wcale nie jest żaden jeż To śliczny królewicz, co dla jakichś kar W jeża zamieniony został przez zły czar! Mój mały maleńki, posłuchaj mych rad: nie chodź nigdy nocą w owocowy sad. I nie słuchaj jeża co pod drzewem śpi, bo gdy go obudzisz będzie bardzo zły!

Ewa Szerburg-Zarembina.



Moskwa — w lipcu.

Olbryzima, wysoka sala Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Wzdłuż ścian ciągną się szeregi półek, zastawionych niezliczoną ilością książek. Podłużne stoły, a na nich rzędy lamp rzucających przyjemne, ciepłe światło spod zielonych abażurów. Setki głów dziecięcych, pochylonych nad książkami i jakas dziwnie uroczysta cisza przerywana jedynie szelestem przewracanych kartek.

Jesteśmy w czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Założycielka czytelni, a jednocześnie jej kierowniczka, Anochina, opowiada nam o historii powstania tej sali:

Czytelnia ta została otwarta w 1941 r. i była czynna przez cały czas wojny. Na ścianie czytelni można było wówczas przeczytać napis: „Dzieci! Gdy usłyszycie alarm lotniczy,

zostawcie książki na stołach i uciekajcie do schronu!”

Od tamtego czasu minęło pięć lat. Skromne dzieło zapoczątkowane przez grupę bibliotekarzy wyrosło do rzędu wspaniałych poczyniń wychowawczych: czytelnia stała się instytucją kulturalną na wielką skalę.

Jeżeli w roku 1942 z czytelni tej korzystało jedynie 2.538 dzieci, to obecnie korzysta z niej 9.662. Jeżeli w roku 1942 wydano 66.633 książki to w r. 1946 wydano już 594.000

Jadnakże nie tylko o cyfry chodzi. Niepospolita wartość czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie polega nie na tym, ile książek wypożycza, lecz na systematycznej pracy, przeprowadzanej wśród czytelników. Praca ta upoważnia nas do nazwania tej instytucji „instytutem uniwersyteckim dla dzieci”.

Czytelnicy widzą w bibliotekarzu nie tylko osobę „wydającą książki”, lecz dobrego doradcę i ciekawego interlokutora, z którym można podyskutować na temat przeczytanej książki.

Zaglądamy do kartoteki indywidualnych za potrzebowań czytelników. Tu nagromadziło się tysiące tematów, będących przedmiotem zainteresowań... młodocianych czytelników. Oto jedna z nich poszukuje literatury, dotyczącej bieguna północnego. Innemu potrzebny jest materiał do referatu o Piotrze Wielkim. Trzeci pragnie skonstruować aparat fotograficzny, ale chce najpierw pogłębić swą wiedzę z tej dziedziny Czwartego interesuje książka o roślinach leczniczych, piąty szuka materiału na temat „Komu i za co Moskwa posiada wila pomniki” itd.

Działalność czytelni nie ogranicza się jedynie do wypożyczania i omawiania książek. Do współpracy z biblioteką zapraszani są wybitni przedstawiciele moskiewskiego świata naukowego, którzy tu wygłaszają odczyty dla dzieci na tematy popularno - naukowe z dziedziny literatury, historii, matematyki fizyki itd.

Często urządzone są ilustrowane wystawy literackie, mające na celu zorientowanie czytelników w wyborze książek, jakim rozporządza biblioteka. Nie dziwnego, że młodociani czytelnicy są bardzo przywiązani do swej czytelni i stają się jej wielkimi patriotami. Gdy wychodzimy z czytelni Jura K. uczeń VII klasy mówi do nas: „W czasie wojny byłem na Syberii, Kaukazie w Azji Środkowej. Wszędzie korzystałem z rozmaitych czytelni i bibliotek. Ale chyba nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie ma takiej, jak ta.”



kochany „Promyku”!

Ponieważ w roku świetlicowym nie mogliśmy doczekać się odpowiedzi od Ciebie, przeto piszemy z kolonii letnich. Jesteśmy na koloniach RTPD w Sędziejowicach. Jest nam tu bardzo dobrze i wesoło. Okolica śliczna. Jest rzeka, w której się codziennie kąpiemy i las, pełen grzybów. Mamy do Ciebie wielką prośbę, kochany „Promyku”: obiecałeś, że odwiedź nas w naszej świetlicy, a nie przyjechałeś, może więc zechcesz przyjechać do nas na kolonię? I mamy jeszcze jedną prośbę: odczuwamy tu wielki brak gazet, więc w porozumieniu z kierownictwem kolonii zwracamy się do Ciebie z prośbą o przysyłanie nam codziennie „Głosu Pabianic”. Oplatę kierownictwo może uregulować z góry za cały miesiąc, tylko odpowiedź nam, czy możesz to dla nas zrobić.

Oczekujemy Twojej odpowiedzi i wizyty. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

W imieniu dzieci z drugiej świetlicy RTPD w Pabianicach Hanka Kaczorowska

ODPOWIEDZ.

Kochane Dzieci! Zazdroszczę Wam pobytu w Sędziejowicach i tych kąpielach i tych grzybów w lesie. Chętnie pobylabym tam trochę z Wami, a że to niemożliwe, więc, o ile tylko znajdę chwilę wolnego czasu, „wpadnę” do Was w odwiedziny. Ale zastrzegam się — nie wiem, czy tę chwilę wolnego czasu znajdzie „Głos Pabianic” pewnie już otrzymujecie codziennie bom to załatwił natychmiast po otrzymaniu Waszego listu. Jak długo będziecie na koloniach? A może już wróciłyście do domu? Opa-

liście się pewnie na prawdziwych murzynów. Ale to nic, będziecie Was i tym do twarzy, a że u nas to nie Ameryka, ydym murzynów się przesładuje, więc na pewno ani Wy, ani Wasi rodzice nie będziecie narzekali na upalne słońce. Na razie serdecznie pozdrawiam Was i do rychłego zobaczenia (bo czy ja przyjadę do Was na kolonię lub do Pabianic, czy też Wy kiedyś odwiedzicie redakcję „Promyka w Łodzi), tak, czy owak — musimy się przecież osobiście poznać.

Redaktor

Frembork, dnia 11.7.1948 r.

Drogi „Promyku”!

Już od kilku dni przebywam nad morzem. Jestem wysłany z fabryki na okres jednego miesiąca. Jest mi bardzo dobrze, i gdyby nie tęsknota za książką i zeszytem, czułbym się zupełnie dobrze. Drogi „Promyku”, w piątek, dnia 9.7.48 r. mieliśmy ognisko. Ja wystąpiłem z kolegą moim w numerze pt. „Dwa wyjścia”. W sobotę, dnia 10.7. mieliśmy wycieczkę z Sobieszową do Fremborka drogą morską, tzn. Wisłą. Tam zwiedziliśmy katedrę dawną w stylu gotyckim. Miejscowy ksiądz opowiedział nam szczegółowo całą historię Warmii (Frembork). Drogi „Promyku”, dziękuję Ci bardzo za ostatnią, tak bardzo miła dla mnie odpo-

wiedź. Ja pisuję do dzieci z Woli Buczkowskiej. Zyslam najserdeczniejsze życzenia wszystkim dzieciom.

Z. Kędziński

ucz. Gimn. Chemicznego w Pabianicach

ODPOWIEDZ.

Drogi Dziduch!

To świetnie, że spędzasz wakacje nad morzem. Przyznam Ci się, że trudno mi jakoś zrozumieć, by nad morzem — i to w czasie wakacji można tęsknić za książką i zeszytem. Ja osobiście nie potrafiłbym być takim „świętym”. Z kim wiaściwie tam jesteś? Czy to jakaś kolonia letnia, czy też obóz młodzieżowy? Czy nauczyłeś się dobrze pływać? A ryby łowić? Nie obrażaj się na mnie za to pytanie, o ile przypadkiem od dawna już jesteś mistrzem pływackim i „rybakim”. Uważaj dobrze — mój chłopcze, nie rób tam na morzu żadnych karkołomnych „kawałów”. Czyś otrzymał już odpowiedź od naszych przyjaciół z Woli Buczkowskiej? Gdzie spędza wakacje Twój kolega Edek? A rodzice Twój — czy mieli już urlop? Najserdeczniej pozdrawiam Cię w imieniu „Promyka” i wszystkich jego przyjaciół.

Redaktor

Wywiad amerykański postępuje się z wyjątkami zbrodniarzami Włamanie do lokalu austriackiej partii komunistycznej

Amerykański kontrwywiad (CIC) w Austrii wynajął zawodowych zbrodniarzy, aby włamali się do biur Austriackiej Partii Komunistycznej i nakazali pewnemu amerykańskiemu kapitanowi osobiście dopilnować tej akcji.

Wiadomość o powyższym fakcie podana została przez austriacką prasę demokratyczną, po tym, jak władze radzieckie aresztowały szereg osób pod zarzutem szpiegostwa, włączając w to zawodowych zbrodniarzy, zatrudnionych jako agenci wywiadu amerykańskiego.

Pomiędzy aresztowanymi znajdował się Josef Sturm, zawodowy włamywacz, który odsiedział już dwa wyroki za złodziejstwo.

Z początkiem br. Sturm wypuszczony właśnie z więzienia, skontaktował się z agentem amerykańskim, Karlem Radenkovicem, który ofiarował mu „dobrą zapłatę” jeżeli zechce pracować dla Amerykanów. Otrzymawszy przychylną odpowiedź skierował go do „amerykańskiego urzędu zatrudnienia”.

„Urząd Zatrudnienia” który jest Departamentem 430 Biura Usług Strategicznych, zażądał, aby Sturm wyspecjalizował się w włamywaniach do biur partii komunistycznej. Kiedy ten ostatni wyraził obawę na temat, co stanie się, jeżeli zostanie on schwyty — zapewniono go, że sprawa zostanie „zalatwiona przez Amerykanów”.

Sturm otrzymał więc rozkaz włamania się do biura partii komunistycznej na Volkertplatz w Wiedniu. Akcja ta udała mu się. Do starczyli na żądane dokumenty, wraz z pieniędzmi, do biura kontrwywiadu w Wiedniu na placu Roosevelta nr 2.

W kwietniu Sturm otrzymał rozkaz włamania się do lokalu partii komunistycznej na Vorgartenstrasse. Operacji tej doglądał osobiście szef 430 dywizji CIC'u, kapitan Frank Harris, który zawiązał go swoim autem na miejsce akcji i oczekiwał na jego powrót.

Trzecim zadaniem Sturma było włamanie się do lokalu partii komunistycznej na Taborstrasse. Kapitan Harris, który także tym razem czekał na jego powrót, był tak zadowolony ze sposobu „walki Sturma przeciwko bolszewizmowi”, że dał mu dodatkowo banknot 30-dolarowy.

(Telepress)

Zapomniane miejscowości kuracyjne

W uzdrowiskach śląskich leczą się i odpoczywają robotnicy W Kudowie i Dusznikach tłok, a Długopole-Zdrój czeka na kuracjuszy

Piękne uzdrowiska dolnośląskie w bieżącym sezonie są bardzo „wzięte”. Z uznaniem należy podkreślić, iż bieżącym latem z dobrodziejstw Kudowy, Dusznik lub Polanicy korzysta w znacznej mierze prawdziwy świat pracy — robotnicy od warsztatu, górnicy, rębacze... W licznych domach wypoczynkowych spędzają wczasy i nabierają nowych sił robotnicy, robotnicy. Pociągając i realną oznaką prawdziwej i istotnej „demokratyzacji” naszych uzdrowisk jest fakt, że znikły niemal z ulic uzdrowisk lśniące masyżysty dyrektorów, przysłowiowe „demokratki” których to w zeszłym roku widziało się mnóstwo, zwłaszcza w „modnej” Kudowie oraz w Dusznikach.

Ale są pewne jeszcze widoczne braki. Słyszemy słuszne poniekąd narzekania na to, iż do miejscowości leczniczych, koniecznych w pierwszym rzędzie dla chorych, kieruje się również pragnących tylko wypoczynku wczasowiczów, którzy z nie-mniejszym pożytkiem mogliby spędzić wczasy w innej stacji klimatycznej, nie koniecznie zaś w uzdrowisku.

W Kudowie, Dusznikach — tłok. A są miejscowości „zapomniane” — świecące pustką — mimo, że również pięknie położone i o tych samych walorach leczniczych, co i „modne” uzdrowiska.

W odległości 35 km od Kłodzka, niedaleko od popularnego dziś Łądku, znajduje się prawie nikomu nieznane uzdrowisko Długopole-Zdrój. Leży między górami w cudownej zalesionej dolinie nyskiej, otoczony malowniczymi łańcuchami górskimi. Właściwośći lecznicze Długopola są te same co i w gwarnej Kudowie lub Dusznikach. Choroby serca, nerwów, reumatyzm, choroby kobiece — oto dolegliwości które leczyć można w Długopolu. Komfortowe i czyste łazienki, borowina i naturalne kąpiele kwasowęgłowe, źródła żelaziste, znana „Renata”, „Emilia” oraz „Eliza”. Na miejscu lekarz i apteka.

Kilkadziesiąt pięknych will, tonących w cieniu rozłożystych ogrodów, ładny park i estetyczna pijalnia, — tuż obok pachnącej żywicy góry oraz malownicza Nysa, przebiegająca przez park uzdrowiskowy. A mimo to, prawie kompletny brak kuracjuszy, brak domów wypoczynkowych, bo nikt prawie do-

tychczas nie o Długopolu nie wie. Wie jedynie tylko Zjednoczenie Węgłowe, które posiada tu 3 niewielkie domy wypoczynkowe oraz powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej z pobliskiej Bystrzycy Kłodzkiej.

Duszniki nie są w stanie wszystkich chorych pomieścić. A połowa łazienek w Długopolu jest nieczynna z braku kuracjuszy. W pijalnię — zaledwie kilka osób w ciągu dnia pije odżywcza „Renata”.

Gdy się pyta dyrekcję uzdrowiska o przyczynę tych niezrozumiałych pustek, — słyszymy:

Nad brzegiem rzeki Moskwy

Dzień w osiedlu robotniczym

(List z Moskwy)

Moskwa — w lipcu
W moich moskiewskich peregrinacjach natrafiłem kilka dni temu na osiedle robotnicze imienia 1905 roku. Wybrałem się tam na parę godzin, zabawiłem do późnego wieczora.

Osiedle robotnicze imienia 1905 roku rozłożyło się na wysokim brzegu rzeki Moskwy. Między blokami domów mieszkalnych a pięknym granitowym wybrzeżem rozpościera się pas zieleni Parku Kultury i Wypoczynku. Osiedle powstało 20 lat temu na miejscu, gdzie poprzednio było pustkowie. Dziś domy i ulice osiedla toną w gęstej zieleni drzew i krzewów. Dwudziestotysięczna ludność osiedla to przeważnie robotnicy kombinatu włókienniczego im. Feliksa Dzierżyńskiego, zakładów budowy maszyn i innych fabryk, położonych w tej dzielnicy miasta.

Osiedle imienia 1905 roku jest typowym osiedlem robotniczym, jakich wiele powstało w Związku Radzieckim w ciągu ostatnich 20-tu lat. Oprócz domów mieszkalnych w każdym osiedlu znajdują się z reguły kluby robotnicze, przedszkola, żłobki, lecznice. Osiedle, które zwiedziłem, ma poza tym wielki dom towarowy, pralnię mechaniczną, cztery szkoły i sanatoria dziecięce.

Osiedle ma również swój instytut wychowania fizycznego. Studenci tej uczelni w większości urodzili się i wychowali w tej malowniczej, zdrowej miejscowości nad brze-

giem rzeki Moskwy. Wielu z nich wychowało się w miejscowych żłobkach, potem uczęszczali do przedszkoli, wreszcie uczyli się w którejsz z szkół osiedla.

Mieszkańcy osiedla dumni są ze swego klubu, lubią go i często tam bywają. Uderzyła mnie rozmaitość zajęć klubowych. Jest tu chór, który ma tyleż lat, ile samo osiedle. Dyryguje nim Jan Grigoriew były ślusarz zakładów budowy maszyn, który już jako dojrzały człowiek ukończył szkołę muzyczną, czując, że właśnie muzyka jest jego powołaniem. Są tu najrozmaitsze koła rozrywkowe i samokształceniowe. Na kurs szycia i kroju przy klubie uczęszcza obecnie 1.800 gospodyń domowych. Codziennie w klubie wyświetla się filmy rozrywkowe lub popularno-naukowe, często odbywają się koncerty i odczyty.

Weźmiecie rozpoznać się dzień w osiedlu. Głos speakera budzi robotników, gospodynie krzątają się koło kucharek gazowych. Mówiono mi, że w zeszłym roku doprowadzono gaz do wszystkich mieszkań. Kosztowało to 10 milionów rubli. Pracę gospodyń domowych ułatwia również znacznie centralne ogrzewanie, które jest we wszystkich domach. Całe osiedle ma jedną centralną stację ogrzewniczą.

W godzinach rannych osiedle pustoszeje. Matki wyprowadzają swe pociechy do przedszkoli, lub szkół, a same udają się do pracy. Ale i w ciągu tych naporów „martwych” godzin osiedle żyje intensywnym życiem. W szkołach odbywają się zajęcia, pracują lekarze i siostry w miejscowej poliklinice.

Okolo południa ulice zapieniają się wesołą wrzawą i śmiechem wracającej ze szkół młodzieży. Młodzi miłośnicy sportu biegną do Parku Kultury, gdzie jest stadion, korty tenisowe, a w przystani rzecznej łódki i kajaki.

Wieczorem mieszkańcy osiedla idą do klubu. Ten klub właśnie zatrzymał mnie w osiedlu do wieczora. Chciałem zobaczyć go, a przede wszystkim pogadać z ludźmi. Na scenie klubu odbywała się próba opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”, którą postanowił wystawić ambitny miejscowy zespół amatorski.

W sali odczytowej odbywa się właśnie odczyt z nawcy spraw międzynarod., profesora Korowina. Duża sala była wypełniona po brzegi. Po odczycie rozgadałem się ze starą robotnicą Ksenią Suderenkową i jej trzema synami. Jeden z nich, Andrzej jest lotnikiem i w czasie wojny został bohaterem Związku Radzieckiego. Dwaj młodsi Jan i Nikita są inżynierami i pracują w pobliskich zakładach. Wychowali się i wzrosli w osiedlu. Wielu znanych ludzi dało krajowi osiedle. Budarenkowa opowiadała mi o znanym artyście filmowym laureacie nagrody stalinowskiej Mikołaju Kriuczukowie, który się również tutaj wychował. Pamiętają go dobrze jako młodego chłopaka. Ale i on pamięta o osiedlu i często odwiedza swych starych znajomych.

Z tego osiedla pochodzi słynny lotnik radziecki Boris Glinka, znany stachanowiec Mikołaj Parszyn i tyłu innych, których imię na znane są w całym kraju. Mówi się tu o nich z dumą i sentymentem.

Bawilem w klubie aż do jego zamknięcia. Utrwaliły mi się w pamięci twarze dwóch młodziutkich szachistów, którzy w skupieniu, pochyleni nad szachownicą rozgrywali partię mistrza świata, Michała Botwinnika.

O północy zamknięto drzwi klubu. Zakończył się dzień powszedni osiedla. Na ulicach zapanowała cisza. Tyko z oddali z parku dochodził jeszcze plusk wiosel po wodzie. To niezmordowana młodzież budziła noc.

S. Sz.

Lud hiszpański walczy o wolność

Ruch oporu jednoczy swe siły. Partyzanci Lewantu i Aragonii zwołują konferencję

Światowa opinia publiczna nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu informowana o bohaterskiej, ofiarnej walce, którą prowadzi naród hiszpański przeciwko znieprawionemu reżymowi Franco. Frankiści posługując się prasą i radiem, które są ściśle przez nich kontrolowane, usiłują ukryć walkę narodu hiszpańskiego przed całym światem, izolować jedną prowincję od drugiej, jedno miasto od drugiego. Mimo to przedostają się prawdziwe wieści o bohaterskiej walce ludu hiszpańskiego.

Frankistom dzielnie sekunduje prasa reakcyjna Londynu, Paryża i Waszyngtonu, która szeroko oznajmiając światu o każdym „wyczynie” księcia don Juana, o każdym kroku zdraycy Prieto, przemilcza starannie najważniejsze wydarzenia dotyczące walki narodu hiszpańskiego o wolność i niezależność. Co więcej, prasa ta gorliwie rozpowszechnia oświadczenie frankistów o tym, że jakoby w Hiszpanii panuje „porządek i spokój” i, że „bunt” i „partie bandyckie”, przez które roku mienia siły oporu, zostały ostatecznie zlikwidowane.

Dzienniki „socjalistów” prawicowych, subsydiowane z tajnych funduszy rządu madryckiego i rządów niektórych innych państw imperialistycznych, także przemilczają walkę narodu hiszpańskiego. Wzywają one masy ludowe do bierności, głosząc, że jakoby walka nie jest możliwa wobec siły rządowego aparatu wojskowo-policyjnego.

Cel zmowy milczenia wokół walki patriotów hiszpańskich jest zupełnie jasny. Chodzi o wprowadzenie w błąd światowej opinii społecznej. Chodzi o to, żeby rozwinęła się kapitulacyjna kampania renegatów obozu republikańskiego. Chodzi o to, by wyrzucić demoralizujący wpływ na niektóre warstwy narodu hiszpańskiego.

Wbrew usiłowaniu reakcji międzynarodowej, siły oporu w Hiszpanii rosną i krzepną z każdym dniem. Całe dzielnice kraju płoną w ogniu partyzanckiej walki wyzwolenczej. Szczególnie wielkiego rozmachu nabral ruch partyzancki w prowincjach: Galicja, Andaluzja, Estramadura, Toledo, Murcia, Aragonia, Nawarra i Cindad - Real. Generalna ofensywa przeciwko partyzantom Lewantu (t. j. wschodu Hiszpanii), rozpoczęta przez frankistów w roku ubiegłym pod dowództwem generała Pissaro, skończyła się całkowitą klęską. 25.000 frankistów, zaopatrzonych w nowoczesną broń, m. in. artylerię i lotnictwo nie zdolało pokonać stosunkowo źle uzbrojonych partyzantów.

Ruch partyzancki jest popierany przez cały lud pracujący Hiszpanii. W ciągu dwóch ostatnich lat w różnych miejscowościach kraju miało miejsce przeszło 200 strajków, w których brało udział około 400 tysięcy robotników przemysłowych. Szczególnie duże rozmiały przybrał strajk w 1947 roku w mieście Zaskadi. Strajk ten poprzedziły dziesiątki mniejszych strajków, które ogarnęły prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe Baskonii. Walczą z reżymem frankistowskim także i chłopcy, którzy często sabotują dostawy żywnościowe, nie płacą podatków i t. d. Chłopi udzielają partyzantom bezpośredniej pomocy, zaopatrując ich w produkty i odzież oraz dostarczając informacje.

Szczególnie jaskrawo świadczą o wzroście oporu wobec krwawej dyktatury Franco ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. Niedawno partyzanci Lewantu i Aragonii postanowili zwołać konferencję wszystkich grup partyzanckich oraz wszystkich innych organizacji antyfrankistowskich, celem powołania Centralnej Rady Oporu. Konferencja zatwierdziła także jednolity dla całego ruchu oporu program, który stanie się sztandarem walki republikańskiej w Hiszpanii o wolność i niezależność Ojczyzny.

Proboszcz sprzedawał rzeczy po zamordowanym

Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze został aresztowany w dniu 6 bm. proboszcz parafii Łomnice ks. Kotula Józef zamieszkały w Mysłakowicach pow. Jelenia Góra.

Księdzu Kotuli zarzuca się udzielanie w końcu kwietnia lub maja rb. daleko idącej pomocy w nielegalnej sprzedaży większej ilości medykamentów, przywłaszczonych przez aresztowanych uprzednio już małżonków Jasińskiego Józefa i Salomeę, a stanowiących własność za mordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach dr. Dojnera, lekarza z Karpnika.

Ksiądz Kotula w czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Z zeznania jego wynika, że księdzu było wiadomym, iż medykamenty znajdowały się w jednej z waliz, przywłaszczonych po śmierci lekarza przez Jasińskich. Jasińska, którą z ks. Kotulą łączyły intymne stosunki oddała mu do sprzedania, środki lecznicze, z uwagi na jego rozgałęzione znajomości handlowe.

Ksiądz Kotula, sprzedając medykamenty znajomym aptekarzom, zarobił na tej transakcji tytułem umówionej prowizji 16 tys. zł. Gdy ks. Kotula dowiedział się o aresztowaniu Jasińskich, wyrzucił pozostałą niesprzedaną ilość medykamentów do pobliskiego stawu w oba-

wożenie konferencji partyzanckiej — to wskazywał siły ruchu antyfaszystowskiego w Hiszpanii. Sztab partyzancki oświadczył, że poczynił już kroki dla zapewnienia konferencji normalnych warunków pracy. Delegaci wszystkich grup partyzanckich, nielegalnych związków zawodowych, organizacji młodzieży, kobiet, inteligencji, komitetów i związków oporu mogą zebrać się pod ochroną partyzantów Lewantu i Aragonii, mogą spokojnie omówić sprawę zjednoczenia wszystkich sił oporu pod jednym dowództwem i wokół jednego programu. Zwołując konferencję ogólnonarodową, siły oporu w Hiszpanii rzuciły zdecydowane wyzwanie reżymowi frankistowskiemu — wobec całego świata.

Konferencja zjednoczeniowa ruchu oporu usunie brak centralnego organu kierowniczego, który koordynowałby działalność wszystkich antyfaszystowskich organizacji patriotycznych. Odłąd funkcję tę będzie pełnił Centralna Rada Oporu.

Wzmocnienie jedności i organizacji sił oporu wobec reżymu frankistowskiego — to organizacja przyszłych sukcesów wyzwolenczego ruchu narodu hiszpańskiego, który walczy o swoją wolność narodową i społeczną.

N. Dymow

wie przed rewizją.

W związku z zamordowaniem dr. Dojnera ustalono, że sprawcy mordu dokonali napadu w poszukiwaniu ukrytego złota. Ksiądz Kotula znając miejsce, w którym złoto było zakopane przez Jasińskich, usiłował je odkopać i przywłaszczyć; obserwujący dom Jasińskich patrol ORMO przeszkodził mu w tej czynności.

Dalsze śledztwo jest w toku. Przypuszcza się iż na przewodzie sądowym wyjdą na jaw sensacyjne szczegóły, które wyjaśnią zagadkę mabrycznego mordu w Karpnikach oraz wyjaśnią tajemnicę związku osoby księdza z bohaterami tej ponurej tragedii.

HODOWCY MAKU!

3.500— zł za 100 kg pustych suchych główek makowych z lodygą do 3 cm długości loco stacja załadowania

PLACA

Zakłady Chemiczne »MOTOR ALKALOIDA«
KUTNO, ul. GLOGOWIECKA 3, — tel. 46

Rachunki płatne natychmiast po odebraniu towaru

4865-k

Łódź zmienia swe oblicze

Jak jest dziś a jak będzie w przyszłości

Projekty wydziału planowania przestrzennego

Łódź jest jednym z niewielu dużych miast w Polsce, które uszły zniszczeniu wojennym. Za wyjątkiem dzielnicy północnej, spalonej i zburzonej przez Niemców, miasto zachowało swój dawny wygląd. Domy stoją i pozornie wszystko jest w porządku. Sytuacja bowiem nieruchomości łódzkiej w 40 proc. znajduje się w stanie opłakanym. Powodem tego jest zupełne zaniedbanie w czasie wojny i prowadzona przez okupanta celowa gospodarka dewastacyjna. Jeszcze dzisiaj po trzech latach, wiele domów grozi zawaleniem, nie mówiąc już o innych poważnych brakach dawno nieremontowanych budynków. Wszystko co się dotychczas zrobiło i robi w kierunku remontu i odbudowy domów jest niewspółmiernie mało w stosunku do potrzeb w tej dziedzinie. Są to jedynie zabiegi profilaktyczne, nie rozwiązujące całości zagadnienia. Nie wystarczy, bowiem, przeprowadzenie nawet kapitalnego remontu we wszystkich wymagających tego nieruchomościach łódzkiej, aby zaspokoić wymagania waozonego tempa życia mieszkańców tego wielkiego już miasta. Chodzi nam bowiem nie tylko o pewność, że dom, w którym mieszkamy nie zawali się, ale i o to, aby nasze mieszkania były wygodne.

Wydz. Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim przewiduje w swoich planach t. zw. ośrodki dyspozycyjne dla poszczególnych dzielnic. W pierwszym etapie wzięta będzie pod uwagę dzielnica północna. Po całkowitym usunięciu gruzu i wyrównaniu terenu, przebite zostaną nowe ulice, co ułatwi komunikację z Bałuckim Rynkiem, jako punktem centralnym dzielnicy. Powstana tu urzędy administracji ogólnej, związane terenowo z tą częścią miasta. Przewidywane jest również zorganizowanie wielkiego domu towarowego, hal targowych itp. Poza tym w projekcie jest

budowa kina, co w pewnym stopniu zaspokoi wymagania kulturalne dzielnicy.

Domy mieszkalne wzniosą się na ulicach okolicznych, w bliskim sąsiedztwie z dzielnicą handlową. W rejonie mieszkalnym wiele miejsca zajmą zieleńce i skwery, co dodatnio wpłynie na stan zdrowia mieszkańców.

Realizacja tych planów przysporzy miastu nowych budowli i przyczyni się do ułatwienia życia przeciętnemu mieszkańcowi.

Korzyści płynące z wybudowania nowej dzielnicy w pierwszym rzędzie przypadną w udziale klasie robotniczej,

Przedstawiliśmy katastrofalny obraz mieszkaniowy dzisiejszej Łodzi, i obraz Łodzi przyszłej.

Przedstawione plany przyszłej Łodzi staną się realne, jeżeli prace rozpoczniemy bez zwłoki i będziemy ją prowadzić konsekwentnie. (Elas)

PIEKACY MRÓZ

W Krynicy produkuje się „suchy“ lód

Niewielu z nas zapewne wie o tym, że Krynica — znane uzdrowisko, jest także stolicą, ba, nie tylko stolicą, ale jedyną reprezentantką bardzo specjalnego przemysłu. Przyznam się ze skruchą, że popijając niezbyt smaczne, ale ponoć skuteczne wo-

dy — „Zubera“, czy „Jana“ — nigdy nie myślałem o tym, że zawarty w nich dwutlenek węgla jest surowcem nader cennym. I to nie tylko do produkcji wody sodowej. Rozjaśniło mi się w głowie dopiero wtedy, gdy dyrektor administracyjny uzdrowiska

Dwa nowoczesne żłobki wzorowe w Łodzi

W Wydziale Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim zostały w ostatnich dniach zatwierdzone plany na budowę dwóch nowoczesnych, na dużą ilość dzieci obliczonych żłobków fabrycznych.

Jeden z nich powstanie przy Zakładach Dzierżawskich im. „Ofiar Oświeceni“, który mieści się na rogu Sienkiewicza i Tyłnej.

Drugi mieści się będzie przy Fabryce Konfekcyjnej Ośrodek Nr. 4, Jaracza 60 róg Sterlinga.

Oba żłobki, do budowy których przystąpi się w dniach najbliższych, urządzone będą według najnowszych wymogów higieny i pomieścić będą mogły ponad 500 dzieci.

Rośnie sieć bibliotek miejskich

Biblioteka Rębiczna jest centralnym księgozbiorem miejskim. W lipcu br. jej stan posiadania wynosił 45.490 tomów książek skatalogowanych i uporządkowanych. Na co składają się: Biblioteka zasadnicza, 34.463 tomy, biblioteka podręczna 986 tomów, bibliografia 410, czasopisma z lat ubiegłych w rocznikach oprawionych 9593 oraz w abonamencie pism bieżących 200. Biblioteka jest wzorowo urządzona, na miejscu znajduje się czytelnia z której korzystać może jednocześnie 84 osoby. Frekwencja miesięczna wynosi 5—6 tysięcy czytelników a ilość książek przeczytanych 10—12 tys. Obok tej centrali na terenie Łodzi znajduje się 11 filii w różnych punktach miasta. Filie te są dwójakiego typu. Pierwsze dla dzieci szkół po-

wszechnych od 7—18 lat i drugie dla młodzieży uczącej się i dla dorosłych.

Ilość książek w filiach wynosi 40 tysięcy tomy. Zaznaczyć należy że zorganizowanie Biblioteki Miejskiej jest dziełem trzyletniej pracy, w czasie wojny bowiem została ona zniszczona przez okupanta: wiele książek spalono a urządzenia wywieziono do Niemiec. Przed wojną na terenie Łodzi znajdowało się 9 bibliotek — jako wynik 20-letniej pracy, obecnie mamy ich już 12-cie, a w projekcie jest zorganizowanie trzech dalszych a z końcem bieżącego roku w Łodzi będziemy mieli 15 wzorowo urządzonych czytelni. Obecnie w okresie wakacji ruch jest mały, nie długo jednak znów zjawiają się studenci i młodzież ucząca się. S. W.

Ogródki działkowe dają dobre plony

Związek Towarzystw Osiedli i Ogródków Działkowych w Łodzi prowadzi akcję rozbudowy ogrodnictwa działkowego na terenie miasta i województwa łódzkiego.

Nieraz pisaliśmy już o tym, że ogródek działkowy jest dobrodziejstwem dla rodziny robotniczej. Działka o powierzchni 400 metrów kwadratowych przy racjonalnej uprawie, dać może wystarczającą na całą zimę ilość warzyw i owoców dla rodziny składającej się z sześciu osób. Poza tym ogródek działkowy spełnia jeszcze inną nie mniej doniosłą rolę. Po godzinach służbowych może robotnik odechnąć świeżym powietrzem własnego ogródka, nabierając zdrowia i siły do dalszej pracy.

W tym roku plony z działek są dobre, dzięki właściwemu zorganizowaniu pracy na tym od-

cinu Zw. Tow. O. i Os. Dz. prowadzi bowiem pogadanki i odczyty na tematy fachowe wśród działkowców. W chwili obecnej na terenie całego kraju do akcji działkowej należy około miliona osób. W zrozumieniu korzyści stąd płynących zakłady pracy winny przystąpić do Związku w charakterze członków wspomagających. Wśród działkowców istnieje również współzawodnicтво pracy, w tym roku wyznaczone dla włóknarzy premie w wysokości 5 ty sięcy złotych za najlepiej rozplanowaną działkę. Zw. Tow. Os. i Ogr. Dz. starać się będzie o nowe tereny pod ogródki działkowe. Trzeba by społeczeństwo zainteresowało się działalnością Towarzystwa. Młodzież zorganizowana w ZMP powinna również zainteresować się pracą ogrodniczą

Naszyci artykulew

Naczelnik PKS-u wyjaśnia

Od Dyrekcji Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi w związku z interpelacją zamieszczoną w numerze z dnia 1 sierpnia br. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Do redakcji „Głosu“

W sobotę dnia 24 lipca br. w godzinach popołudniowych odeszły z dworca autobusowego PKS Łódź, Wigury 7 autobusy na następujące trasy, przechodzące przez Zgierz: Łódź — Piątek i Łódź — Piątek — Zychlin.

Wszystkie autobusy odeszły z komplectami pasażerów, którzy nabyli bilety w kasie biletowej na dworcu autobusowym. Jak już zazna czyłem, wszystkie miejsca siedzące zostały sprzedane, tak, że bardzo dziwnym wydaje mi się, że ob. Ratajczyk, autor wspomnianego artykułu, widział w autobusach wolne miejsca. Z artykułu tego wynika jasno, że ob. Ratajczyk nie zna ogólnych przepisów obowiązujących komunikację PKS, które wyraźnie mówią, że konduktor ma prawo zabrać tylko tyle pasażerów, ile jest miejsc siedzących w danym autobusie. Stojących miejsc nie ma. W wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że obsługa autobusu weźmie więcej pasażerów ponad przewidziany komplet, jest bardzo surowo karana ze względu na niebezpieczeństwo przeciążenia wozu, jak i jego amortyzację. W wypadku, o którym mowa w powyższej interpelacji, stwierdzam kategorycznie, że miejsc wolnych nie było, a tym samym nie mógł być zabrany autobus ob. Ratajczyk ze Zgierza do Białej.

Naczelnik Samodzielnej Stacji PKS w Łodzi

(—) Zygmunt Dmowski.



SAMOBÓJSTWO

W mieszkaniu Nowińskiego przy ul. Piromowicza popełnił samobójstwo przez odkręcenie kurka gazowego piecyka Henryk Cymer. Przy były lekarz pogotowia stwierdził zgon.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym uczynku kradzieży drutu izolowanego z Fabryki Aparatów Elektrycznych schwytano Lecha Sobolewskiego i przekazano do dyspozycji władz.

Na gorącym uczynku kradzieży garnituru mejskiego na szkole Końska ul. Marszałkowska 29 zatrzymano Kaczmarska Zygmunta — Mochnackiego 7.

Na gorącym uczynku kradzieży obrączki zło tej Wynik Tekli, w Kuchni Ludowej Południowej 11 zatrzymano Halinę Wysuchę.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Maria Adamusiak osiągnęła 136,5 proc., a Henryka Pijanowska 130 proc. Wanda Syg dziaak uzyskała na 4 stronach 140,3 proc., Bronisława Woźniak 130,1 proc., Bronisława Olejniczak 130 proc., a Prakseada Borkowska (3 strony) 143,1 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (180,7 proc.), Maria Drelich osiągnęła 159,8 proc., Irena Drzewiecka 156,2 proc., Maria Skabiak 155 proc. Na „czwórkach“ odznaczyły się Helena Płachta (168,2 proc.) i Zofia Wielńska (164,4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (128,1 proc.), Sobczyńskiego (125,9 proc.), Niedbały (124,1 proc.), Banaszczyka (118,5 proc.) i Buchnera (117 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Stępnia uzyskał 122,3 proc., wyprzedzając zespół majstra Przywojskiego (116,9 proc.). W przedzalni wyróżniła się Jadwiga Kabańska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Helena Pecherzewska (150,3 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach wyróżnili się Stefan Dybała (163,7 proc.) i Maria Błatek (162,3 proc.). Maria Rajska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., a Emilia Janiszewska 169,3 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak osiągnęła 171,8 proc., a Zofia Rosiak 160,2 proc. W tkalni na „czwórkach“ uzyskała Maria Grębowska 169 proc., a Józefa Kruk 168 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ wyróżniła się na czoło Feliksa Pakulska (160,2

proc.). Następne miejsca zajęli Stanisław Kubik (158,5 proc.) i Józef Zakrzewski (155 proc.). Franciszka Kociołek osiągnęła 151,8 proc. W przedzalni (3 strony) Jadwiga Guga uzyskała 142 proc., a Zofia Kryszek 141 proc.

W PZPB Nr 14 w przedzalni wyróżniła się Helena Komornicka (864 wrzec. — 169 proc.). W tkalni Jan Przydacz uzyskał na 6 krosnach 146,9 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prądki: Julia Górczak (704 wrzec. — 166 proc.), Maria Nopora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Florek (960 wrzec. — 152,6 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (888 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 144,1 proc., a Genowefa Kasander i Anna Pycio (666 wrzec.) po 173,6 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Stramska 159,5 proc., a Bolesława Nowak 154,4 proc. Balbina Psiuk (8 krosien) osiągnęła 140,1 proc., a Helena Marcinia 137,8 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Stanisława Puzder (174,2 proc.) i Genowefa Marusiak (161,9 proc.). W przedzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Kmin (164 proc.) i Anna Nowak (161 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 153,3 proc., a Aurelia Rutkowska na 6 krosnach 170,3 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Świętek (173,6 proc.), Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Józefa Barańska (165,3 proc.) i Helena Barys (163,8 proc.). W przedzalni (750 wrzec.) Leokadia Nowacka uzyskała 147,4 proc.

Konkurs zespołów śpiewaczych

Miarą poziomu kulturalnego narodu pomiędzy innymi wskaźnikami jest kultura dla pieśni. Łódź w kształceniu chórów ma już swoją tradycję. Urządzane co miesiąc przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego koncerty zamknięte muzyki chóralnej tzw. „Chóry dla chórów“ cieszą się dużym uznaniem i spełniają swoje przeznaczenie podniesienia poziomu muzycznego zespołów śpiewaczych naszego miasta. Serię tych koncertów zakończy konkurs chórów miasta Łodzi, którego datę wyznaczone na 28 listopada br. Okres obecny przygotowawczy jest wstępem do koncertów publicznych dla szerokiego ogółu.

Wszystkie towarzystwa śpiewacze miasta winny w Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki, ul. Próchnika 11 zgłosić swój udział w konkursie przyczyniając się do szerzenia zagadnień kulturalnych, w tym wypadku do wzbudzenia zainteresowania do pięknej pieśni. Warto zaznaczyć że chórów chącym wziąć udział w konkursie Wydział Kultury i Sztuki dostarcza materiału nutowego utworów przewidzianych w konkursie.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 10 sierpnia 1948 r.
Dziś: Wawrzyńca.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, Kanonicka 6 tel. 14-87.

TEATR

Teatr nieczynny

KINA

„BAŁTYK” — „Niebo czy piekło” — film produkcji amerykańskiej.

„WOLNOŚĆ” i „STYLOWY” wyświetlają film „Czarodziejskie ziarno” i dodatek „Lis - Kitacek”.

Jednodniowe wczasy na wodzie

Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej w Katowicach urządza w każdą niedzielę wycieczki grupowe po kanale gliwickim pod nazwą: „Jednodniowe wczasy na wodzie”. Wycieczki te urządzane są barkami w grupach po 1000 osób. Wycieczkowiec płynąc wzdłuż kanału w piękniejszych okolicach wysiadają na łód i urządzają piesze wycieczki oraz gry i zabawy w lasach i na polanach.

Niedomagania radiowęzła w Kaliszu

Czytelnicy nasi zwracają się często z pytaniem, co się dzieje w naszym kaliskim radiowęzle.

Okazuje się że głośniki z radiowęzła kaliskiego odzywają się ostatnio niezmiernie cicho, przy czym wydobywają się z nich ciągle trzaski.

Uliczne punkty głośnikowe, z których do niedawna byliśmy tak dumni obecnie zamiast mówić i śpiewać — szemrzą coś bliżej nieokreślonego i niezrozumiałego.

A wreszcie — sprawa najważniejsza, na którą zwracaliśmy uwagę przed kilkoma miesiącami — sprawa lokalnych audycji.

Gmina Staw dobrze pracuje

Gmina Staw — to jedna z większych gmin powiatu kaliskiego. Na miejsce liczących przedwojennych folwarków powstało tu kilka Państwowych Ośrodków Kultury Rolnej, wśród których szczególnie pomyślnie rozwija się ośrodek Kobylinki słynący wysokorodową hodowlą bydła, trzody chlewnej i koni.

Rok budżetowy gminy Staw zamknięty został nadwyżką 1.300 tys. zł. Na terenie gminy wykończona została piękna, nowoczesna szkoła 7-klasowa w Stawie oraz drewniana szkoła w Domańcu, w budowie są dwie szkoły murywane: w Suliszewicach i Skalmierzu. Prowadzi się również remont drogi Błaszki — Skalmierz, a w projekcie jest szereg innych inwestycji.

Na terenie gminy istnieją cztery or-

ganizacje polityczne oraz placówki kulturalno-gospodarcze, jak Związek Hodowców, koło Gospodyń Wiejskich, które uruchomiło własne przedszkole w Stawie oraz Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Ta ostatnia przejawia coraz żywszą działalność, a obecnie stara się o sprowadzenie maszyn rolniczych do użytku miejscowych rolników.

Dobrze prosperuje cegielnia w majątku Staw, rozbudowuje się betoniar-
nia.

Staw coraz bardziej nabiera charakteru miejskiego. Piękny i czysty, choć mały skwer przy rynku osady jest miłym urozmaicheniem dla oka. Widać, że miejscowi mieszkańcy mają ambicję zapewnić starej osadzie należną jej pozycję wśród innych miejscowości ziem kaliskiej.

Drugi turnus kolonijny w Sokolówce

Urządzone w tym roku przez Ubezpieczalnię Społeczną w Kaliszu kolonie i półkolonie mogą się poszczycić bardzo dobrymi wynikami.

Pierwszy turnus kolonijny urządzono w Sokolówce koło Kalisza w gmachu prewentorium dziecięcego. Jak lista wagi wskazuje, dzieciarnia przebywająca na koloniach przybrała na wadze w granicach od 1-go do 6-ciu kg. Było zaledwie kilkoro dzieci, którym nic nie przybyło. Lekarze kolonijni zwrócili na nie szczególną uwagę i zakwalifikowali kilkoro do prewentorium. Szóstoro dzieci pozostawiono na drugi turnus kolonijny.

Z 158-miu dzieci, które przebywały na półkoloniach, zorganizowanych w lipcu przez Ubezpieczalnię Społeczną, więcej niż połowa przybrała na wadze do trzech kilo, przeciętnie zaś — po 2 kg.

Dnia 2-go sierpnia rozpoczął się drugi okres kolonijny i półkolonijny Ubezpieczalni Społecznej. Poprzedziły go specjalne uroczystości w Sokolówce.

Na drugi turnus wyjechało samochodem Ubezpieczalni Społecznej z Kalisza do Sokolówki 123 dzieci. Niestety, ze względu na szczupłość pomieszczeń w Sokolówce wyjechać tam mogły tylko te dzieci, które najbardziej potrzebują wypoczynku i opieki lekarskiej.

W półkoloniach w drugim turnusie przebywa 158 dzieci. Dla dzieci tych przygotowano miejsca gier i zabaw, wybudowano cały szereg huśtawek, boiska do gry w piłkę ręczną itp.

Zyczymy dzieciom, przebywającym obecnie na koloniach i półkoloniach, by dobrze odpoczęły i poprawiły się nie gorzej, niż ich koledzy z I-go turnusu.

Za naruszenie przepisów administracyjnych

Wydział Karno-Administracyjny Zarządu Miejskiego ukarał grzywnami szereg obywateli, za wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Niestety, liczba naruszających przepisy jest jeszcze ciągle bardzo duża.

Kotkowski Józef, ul. Brzozowa nr 3 ukarany został za niezgłoszenie w Urzędzie Zatrudnienia pracownika, przyjętego do pracy grzywną 1 5 tys. złotych.

Mtczak Jan, ul. Winiarska nr 21, Kobielski Tadeusz, ul. Nowy Świat 18, Białożyk Józef, ul. Asnyka 8, Olek Adam, ul. Pułaskiego 17, Witeczak Hieronim, ul. 23 Stycznia 71, Witeczak Antoni, ul. Łódzka 14, Zalewski Józef, ul. Rzeczna 71 ukarani zostali grzywną 3 tys. zł. za zakłócanie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym.

Tondowski Karol, ul. Warszawska 91 ukarany został za niezgłoszenie pracownika do Ubezpieczalni Społecznej,

grzywną zł. 2 tys. Sroka Józef, ul. Wiodok 38 ukarany został za utrudnianie działalności funkcji. M. O. grzywną 3 tys. zł. Kowalski Władysław, ul. Ciasna 4, ukarany został 3-dniowym aresztem za zajęcie mieszkania sublokatorskiego bez wiedzy Wydz. Kwaterunkowego.

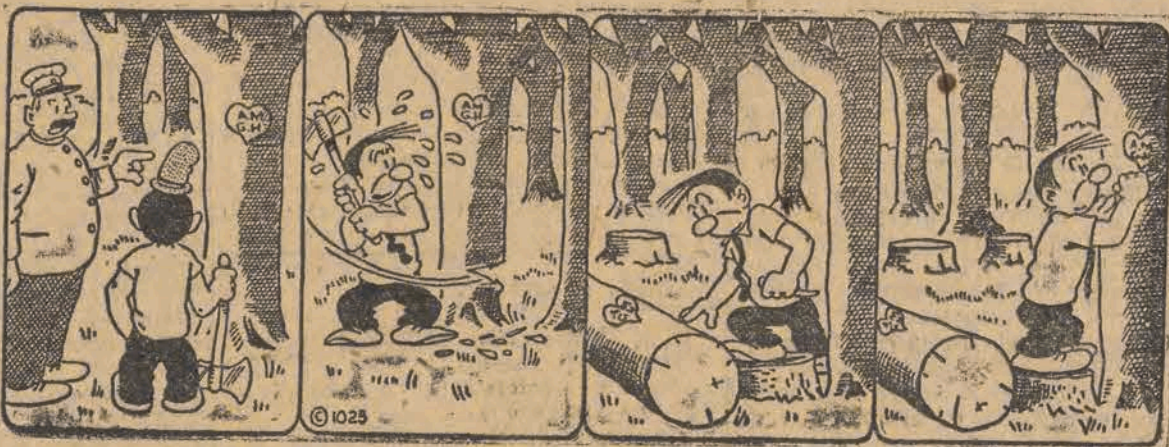
Hand Stefania, ul. Pułaskiego 13, za podlewanie kwiatów na balkonie w godz. niedozwolonych ukarana została grzywną 500 zł.

Białoszek Edward, ul. Asnyka 8, za zakłócanie spokoju publicznego w czasie bójki z bratem ukarany został grzywną 2 tys. zł.

Czytajcie „Głos Kaliski”

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody Jasia Wiercipięty



To drzewo zetniemy

Idziel

Ojoj! Pamiątkal

Niech będzie tutaj!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ZABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Zaru bin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243

Dziś i dni następujących o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „BAGATELA“ Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zasłona“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przesiesiono do kina „Hel“.

HEL — „800-lacie Moskwy“
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje“
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

RÓMA — „Kopciuszek“
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Młodość Maksyma“
godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Kwiat miłości“
godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwyk“
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISŁA — „Bolero“
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

Przydziały na karty „Zg“

Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z nadrukiem „Zg“ dawniej RCA z miesiąca sierpnia 1948 r. wydawane będzie na Zakłady Pracy:

Karty z terenu miasta Łodzi

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1 kg konserw wieprzowych.

Kat. I „Zg“ odc. Nr 20 po 1 kg boczku lub słoniny.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,50 kg boczku lub słoniny.

Kat. IRD (0-12) odc. Nr 28 po 0,70 rąbanki.

Kat. C „Zg“ odc. Nr 9 po 0,35 kg rąbanki.

Karty z terenu województwa

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1,40 kg rąbanki.

Kat. I „Zg“ odc. Nr 20 po 1,30 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,65 kg rąbanki.

Kat. IRD (0-12) odc. Nr 19 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. C „Zg“ odc. Nr 9 po 0,35 kg rąbanki.

Zdawanie odcinków od dnia 9. 8. b. r. do dn. 23. 8. b. r.

Odbiór mięsa od dn. 9. 8. 48 do dn. 31. 8. 48.

Cena 1 kg rąbanki 6 zł, 1 kg konserw wieprzowych 12,50 zł, 1 kg boczku lub słoniny 6,50 zł



Zesportu
OLYMPIADA - OLYMPIADA!
29.VI - 14.VII
1948

Chychła zwycięża Wingarda!
Pierwsze zwycięstwo polskiego boksera w Londynie



Chychła
(Polska)
Pierwszy zwycięzca londyński

Polska i Południowa Afryka
podzieliły się 22 i 23 miejscem w lekkiej atletyce

LONDYN 8.8.
Olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne zostały zakończone. Rozpoczęły się one w drugim dniu igrzysk — 30 lipca skokiem wzwyż w konkurencji męskiej, a zakończyły się 7 sierpnia tradycyjnym biegiem maratońskim.
Bilans 9-dniowych zawodów lekkoatletycznych przyniósł 2 nowe rekordy światowe. 19 nowych rekordów olimpijskich oraz wyrównanie 3-ch dotychczasowych rekordów olimpijskich.
Pierwszą lekkoatletką, która zdobyła więcej niż dwa tytuły mistrzowskie na olimpiadzie jest doskonała zawodniczka holenderska Blankers-Koen. Holenderka zdobyła 3 złote medale, wygrywając biegi na 100 m., 200 m. i 80 m. p. pi. W ostatniej konkurencji ustanowiła ona wynikiem 11,2 sek. nowy rekord światowy. Poza tym Holandia ma do zawdzięczenia Blankers-Koen zdobycie złotego medalu w sztafecie 4x100 m., w której biegła na ostatniej zmianie Blankers-Koen przechylila szalę zwycięstwa na korzyść Holandii. Wszystkie te wyniki stawiają znakomitą zawodniczkę na czele lekkoatletek całego świata.
W pięcioboju nowoczesnym, konkurencji wymagającej dużej sprawności fizycznej i wytrzymałości kpt. Grut (Szwecja) uzyskał rekordową ilość 16 pkt i był pierwszym zawodnikiem, który wygrał trzy z pięciu konkurencji.

Amerkanka Draves ustanowiła nowy rekord, będąc pierwszą kobietą, która wygrała skoki z wieży i trampoliny. Francuzka Ostermayer ustanowiła również nowy rekord, wygrywając dysk i kule.
Zakończone olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne i pływackie wykazały zdecydowaną przewagę zawodników amerykańskich w obu tych dyscyplinach sportowych. Według nieoficjalnej punktacji (na podstawie 6-ciu pierwszych miejsc) amerykańscy pływacy i lekkoatleci zdobyli łącznie 303 pkt., więcej niż trzykrotnie dystansując zajmującą drugie miejsce w tabeli Szwecję — 96 pkt. dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco: 3) Francja — 71, 4) Angia — 66, 5) Holandia — 63, 6) Austria i Węgry po — 55, 8) Dania — 39, 9) 10) Argentyna i Finlandia — po 28, 11) Włochy — 27, 12) Jamajka — 25, 13) Austria — 19, 14) Norwegia — 18, 15) Czechosłowacja — 17, 16) Kanada — 15, 17) Belgia — 14, 18) Jugosławia — 10, 19) 20) Meksyk i Szwajcaria po — 9, 21) Panama — 8, 22) 23) Polska i Pld. Afryka po — 6, 24) Ceylon — 5, 25) 26) Turcja i Brazylia po — 4, 27) Eire — 1.
W zakończonych olimpijskich konkurencjach pływackich USA zdobyły ogółem 12 złotych, 11 srebrnych i 4 brązowe medale olimpijskie. 1 srebrny — Dania ma 2 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal. Trzecia Holandia: 1 złoty i 2 brązowe. Po jednym brązowym medalu zdobyły Meksyk i Panama.

nym momencie sędzia udziela napomnienia ek kundantowi Holendra za głośne uwagi dawane swojemu zawodnikowi. Chychła doskonale utrzymuje walkę na dystans i zapewnia sobie i w tej rundzie przewagę. W trzecim starciu Holender stawia wszystko na jedną kartę, lecz zaczyna walczyć nieczysto i otrzymuje napomnienie. Chychła raz po raz trafia z dystansu, wykazując wspaniałe refleksy. W ostatniej minucie Polak nieco osłabił, jednak wytrzymuje do końca i wygrywa wysoko na punkty. Chychła wypadł bezwzględnie najlepiej z trójki walczących w pierwszym dniu Polaków. Był szybki, miał znakomity refleks i dużo ambicji. Brak oddechu pod koniec trzeciej rundy tłumaczyć należy niezwykle szybkim tempem w jakim prowadzone było całe spotkanie.

W poniedziałek 9 bm. z Polaków walczyć będzie jedynie Antkiewicz w pierwszej rundzie wagi piórkowej. We wtorek walczy Szymura, oraz Antkiewicz, o ile wygra pierwsze spotkanie. W środę 11 bm. walczy Chychła w drugiej rundzie w półśredniej i Kolczyński również w drugiej rundzie wagi średniej.

Mecz z Włochami odwołany
Jak się dowiadujemy, zapowiadziany na wtorek mecz pięściarski z Włochami został odwołany.

Garbarnia wywozła dwa punkty
ŁKS przegrywa z drużyną Parpana 1:2

Wczoraj na stadionie ŁKS-u rozegrano z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz ligowy Garbarnia — ŁKS. Zwycięstwo 2:1 (2:1) odnieśli goście.
Bramki zdobyli dla Garbarni: Nowak 2, dla ŁKS-u: Baran z karnego.
Łodzianie grali słabo. Atak prawie że nie

istniał. Brakowało szybkiego Janeczka, którego bez powodzenia zastąpił tym razem Pietrak. Hogendorf bardzo słaby. W pomocy najlepszy Sotyszewski, natomiast Pegza nie miał szczęścia do dobrze usposobionego tego dnia Nowaka. Obroncy, zwłaszcza Łuc II, niepewni.
Garbarnia jako całość wypadła lepiej pod

każdym względem. Precyzyjne podania, dobra technika, oraz szybkie akcje — oto atuty gości. Nowak prowadził dobrze atak, pomoc po prawna, obrońcy pewni. Niezawodnym okazał się Jakubik w bramce.
Publiczności około 12 tysięcy.

KOLARZE ŁÓDZCY
zdobywają puchar P. Z. Kol.

Drugi dzień wyścigów kolarskich o programie olimpijskim o puchar przechodził P.Zw. Kolarskiego zgromadził jeszcze mniej widzów niż w sobotę. Możliwe, że brak udziału w wyścigach Beka przyczynił się do absencji zwolenników kolarstwa. Z jeźdźców łódzkich zasługuje na uwagę obok szybkiego Marchwińskiego — Forsyński, który wygrał kilka sprintów w stosunkowo dobrych czasach.
WYNIKI TECHNICZNE
Przedbiegi dwójkowe: I) Borucz (Łódź II) czas ostatnich 200 mtr. 15,1 sek. przed Targońskim, II) Musiał (Krak.) w czasie 13,8 sek. przed Napierałą (W-wa II, III) Kapiak (W-wa I) w czasie 14,1 sek. przed Forsyńskim (Ł II) IV) Leśkiewicz (Ł. II) w czasie 14 sek. przed Kudertem (W-wa I), V) Wrzesiński (W-wa I) w czasie 14 sek. przed Motyłą (Kraków), VI) Kupczak (Kraków) w czasie 14 sek. przed Umińskim (Łódź II), VII) Pietraszewski (Ł. I) 14 sek. przed Siemińskim (W-wa I), VIII) Gd-

brych (Ł I) w czasie 14 sek. przed Włodarczykiem (W-wa II), IX) Marchwiński (Ł I) w czasie 13,9 sek. przed Bukowskim, X) Słonina (Kr. w czasie 14 sek. przez dyskwalifikację Salygi (Ł I).
W repesanaach padły wyniki:
I) Kudert w czasie 14,4 sek. przed Siemińskim (obaj W-wa I), II) Bukowski (W-wa II) w czasie 13,6 sek. przed Forsyńskim (Ł II), III) Salyga w czasie 14 sek. przed Napierałą.
Międzybiegli: I) Kapiak w czasie 13,7 sek. przed Baranem, II) Wrzesiński w czasie 13,6 przed Leśkiewiczem, III) Salyga w czasie 13,5 sek przed Musiałem, IV) Pietraszewski w czasie 14,1 przed Bukowskim, V) Kupczak w czasie 14,1 przed Napierałą, VI) Gabrych w czasie 14,1 przed Słoniną, VII) Marchwiński w czasie 14,1 przed Siemińskim, VIII) Forsyński w czasie 13,9 przed Kudertem.
Czwierć finały II) Wrzesiński w czasie 13,6 przed Salygą, III) Pietraszewski w czasie 13,5 przed Gabrychem, III) Kupczak w czasie 13,6 przed Kapiakiem, IV) Marchwiński w czasie 13,5 przed Forsyńskim.
Bieg australijski: na 11 okrążeniach toru Włodarczyk 12 pkt. przed Targońskim 11 pkt., i Lesiewiczem 10 pkt. w czasie 6 m 32,1 sek.
Półfinały: I) Wrzesiński przed Pietraszewskim w czasie 13,4 sek. II) Kupczak w czasie 13,1 przed Marchwińskim.
Finał o 5, 6, 7 i 8 miejsce wygrał Forsyński w czasie 13,6 przed Salygą, Gabrychem i Kapiakiem.

O 3 i 4 miejsce: Marchwiński w czasie 13,3 sek. przed Pietraszewskim.
O 1 i 2 miejsce: Kupczak w czasie 12,8 sek. przed Wrzesińskim.
Finał wyścigu drużynowego wygrała Warszawa I przed Łodzią I w czasie 5:25,3. Trzecie miejsce zajęła Warszawa II, czwarte Łódź II.
W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I zdobywając 143,5 punkta przed Warszawą I — 114,5 p. Łodzią II — 77 p., Krakowem — 71 p. i Warszawą II — 70 p.

Na boiskach łódzkich
Wczoraj w meczu o wejście do klasy A — PKS pokonał ZZK (Koluszki) 4:1.
W meczu o wejście do kl. B Arko pokonało Energetykę 4:2.
Kolarze już się eliminują
LONDYN, 7. VIII.
Wczoraj rozegrano przedbiegi do wyścigu kolarskiego sprinterów, osiągając niemal na wszystkich biegach bardzo słabe czasy. W przedbiegach zwyciężyli: Rocca (Urugwaj) — 12,6, Van Veldę (Belgia) — 13,6, Roth (Szwajcaria) — 13, Harris (Anglia) — 14,4, Huzelendorn (Holandia) — 13,3, Cortoni (Argentyna) — 12,4, Shandorff (Dania) — 12,5, Bellander (Francja) — 12,5, Welt (Austria) — 17,2(1), Hojda (USA) — 13, Chella (Włochy) — 12,9.

Liga, liga...
Cracovia — Widzew 7:0!
Wczorajsze spotkania ligowe przyniosły następujące wyniki:
Cracovia — Widzew 7:0 (4:0).
Wisła — Legia 8:0 (3:0).
Tarnovia — Ruch 3:0 (2:0).
Polonia (W-wa) — Polonia (Białost.) 3:1.
AKS — ZZK 3:2.
Warta — Rzym — 5:1 (3:1).

D-02951